

Gazeta Polkowicka



25 XI 1994, nr 20 (76), rok V

DWUTYGODNIK

cena: 4000 zł



W NUMERZE:

Wszystko o przydziale mieszkań czynszowych

PONADTO:

Burmistrz woli szatynki

Miedź kusi

Tajni Nauczyciele w Polkowicach

Ochotniczka z Los Angeles



Magazyn Miedziowy

◆ Mimo dawnego dokonania przekształcenia KGHM z przedsiębiorstwa państwowego w jednoosobową spółkę skarbu państwa, załoga jeszcze nie dostała swoich 15 procent akcji "Polskiej Miedzi". W tej właśnie sprawie poseł Ryszard Zbrzyzny wystosował list do premiera Waldemara Pawlaka, w którym zwraca się z prośbą o podjęcie decyzji uruchamiającej przyznanie pracownikom preferencyjnych udziałów przysługujących z tytułu paktu o przedsiębiorstwie państwowym. Zdaniem Ryszarda Zbrzyznego - załatwienie tej sprawy pozwoli pracownikom poczuć się faktycznymi współwłaścicielami KGHM SA i jednocześnie zamknie proces prywatyzacji miedziowego przedsiębiorstwa.

Co prawda ustawa o prywatyzacji mówi o przekazaniu części akcji pracownikom i minęło już trzy lata od przekształcenia przedsiębiorstwa w spółkę, to jednak decyzję w tej sprawie może podjąć wyłącznie rząd - stwierdził Jerzy Pietraszek, rzecznik prasowy Zarządu "Polskiej Miedzi".

◆ W glogowskiej hucie miedzi udostępniony został zmodernizowany ośrodek rehabilitacji zawodowej. W uroczystym otwarciu wzięli udział Jerzy Nowak, członek zarządu KGHM ds. Pracowniczych oraz Kazimierz Ziąja, dyrektor HM Głogów. Zdaniem gospodarza obiektu ośrodek ten rozszerzy zakres usług na wszystkich pracowników KGHM SA. Natomiast według opinii zwiedzających jest to "jeden z lepszych tego typu ośrodków rehabilitacji zawodowej na Dolnym Śląsku". Ciekawe, co powiedzieliby oglądając ośrodek tego typu w Polkowicach.

◆ Blisko 600 pracowników lubińskiego Przedsiębiorstwa Robót Górniczych wystąpiło z petycją do zarządu KGHM Polska Miedź SA. Żądają "stworzenia możliwości natychmiastowego wprowadzenia zakładowej umowy zbiorowej, zrównując tym samym płace do poziomu KGHM Polska Miedź SA", ewentualnie spisanie pakietu zabezpieczeń socjalnych i przekształcenie PRG w oddział "Polskiej Miedzi".

◆ Mimo zakończonego, dzięki podpisaniu protokołu rozbieżności, etapu mediacji Krajowa Sekcja Górnictwa Rud Miedzi NSZZ Solidarność nada toczy spór zbiorowy z Zarządem "Polskiej Miedzi". Spór dotyczy 40 procentowej podwyżki plac za "czarne dniówki". Według Józefa Czezerskiego, przewodniczącego sekcji "Solidarność" chodzi o wzrost zarobków w tym roku do 11,9 mln złotych. Przypomnijmy w tym miejscu, że Zarząd "Polskiej Miedzi" przewiduje wzrost do 10,5 mln złotych. W piśmie "Solidarność" skierowanym do Krzysztofa Sędzikowskiego, prezesa zarządu KGHM Polska Miedź SA m.in. czytamy: "Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ Solidarność upoważnia Prezydium Sekcji do podjęcia działań przygotowawczych mających na celu doprowadzenie do korzystnych dla załóg rozstrzygnięć przez Kolegium Arbitrażu Społecznego (...)

W momencie pojawienia się przejawów zlej woli ze strony Zarządu KGHM SA nie cofniemy się przed podjęciem akcji strajkowej".

◆ Sprawa ekwiwalentu węglowego okazuje się być nadal otwartą. Po górnikach teraz hutnicy postanowili wystąpić na drogę sądową w sprawie wyrównania ekwiwalentu węglowego za okres trzech lat. Sprawa dotyczy rekompensaty 4-10 mln złotych na osobę. Akcje tę zainicjowała NSZZ "Solidarność" HM "Legnica".

◆ Zdaniem Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego system działania spółki "Interferie" uniemożliwia załogom KGHM Polska Miedź SA korzystanie z ośrodków wypoczynkowych, którymi ta lubińska spółka zarządza. Związkowcy uważają, że pracownicy kombinatu powinni mieć wpływ na zarządzanie "Interferiami". Choćby poprzez udział w jej radzie nadzorczej. Wniosek w tej sprawie związkowcy przesłali prezesowi zarządu "Polskiej Miedzi".

◆ Kilka dni temu "Gazeta Bankowa" opublikowała listę największych eksportatorów, będąca pierwszą tego typu publikacją. Lista obejmuje 100 firm, które w ubiegłym roku osiągnęły znaczące zyski z eksportu do krajów "dwunastki" europejskiej. Zdecydowanie pierwsze miejsce okupuje Fiat Auto Poland, dzięki dużemu eksportowi Cinquecento. Na drugim miejscu znajduje się plocka Petrochemia. Na czwartym miejscu, tuż za Węglokoksem SA, uplasował się KGHM Polska Miedź SA. Wartość miedziowego eksportu wynosi powyżej 7 bln złotych. Na 49 miejscu znalazło się KGHM Metraco z 358 mld złotych na "eksportowym" koncie.

◆ O tym, że reklama jest dźwignią przekonali się organizatorzy wrześniowej wystawy promocyjnej "Z polskiej miedzi", jaka miała miejsce w Pradze. Z ostatnich doniesień dowiadujemy się, że KGHM Metraco podpisało kontrakt na dostawę blachy miedzianej do składów konsygnacyjnych w Czechach. Z tych samych źródeł dowiadujemy się, że trwają negocjacje na temat dalszej sprzedaży "kolorowych" wyrobów na rynki czeski i słowacki.

◆ Zdaniem wtajemniczonych jesień sprzyja cenom miedzi. W ostatnich dniach października na Londyńskiej Gieldzie Metali cena miedzi przekroczyła 2600 USD za tonę. Dealerzy zapowiadają nawet cenę 2750 USD/t. I nie jest to efekt wykupywania miedzi przez konsumentów, lecz przez fundusze inwestycyjne. Nie jest to jednak korzystne zjawisko dla miedziowego rynku, ponieważ fundusze mogą miedź odsprzedawać, co groziłoby spadkowi ceny tego metalu. Tak przynajmniej twierdzi Adam Dujczyński, przedstawiciel KGHM Polmet Ltd.

Srednioroczna cena dochodzi do wielkości 2186 dolarów za tonę i ciągle rośnie.

◆ Podczas drugiej Konferencji Sprawozdawczej Związku Zawodowego Górników KGHM Polska Miedź SA delegaci, udzielając absolutorium zarządowi i jego przewodniczącemu, zobowiązali zarząd związku między innymi do ciągłego modelowania i wprowadzania w życie zapisów wynikających z UZP i ZUZ oraz kontynuowania prac i zabiegów mających

na celu ciągłą poprawę warunków BHP na stanowiskach pracy.

Konferencja stanowczo sprzeciwiła się i będzie nadal występować przeciwko każdej próbie prywatyzacji noszącej jakiegokolwiek znamiona wywłaszczenia.

◆ W najbliższym czasie w Stanach Zjednoczonych odbędzie się światowe sympozjum poświęcone handlowi siarką. Sprawą zainteresowany jest przemysł miedziowy, który jak wiemy wytwarza kwas siarkowy przy produkcji miedzi. Już dziś wiadomo, że podczas sympozjum nasz przemysł reprezentować będzie KGHM "Metraco".

Zebrał i opracował:
Andrzej Lech

Polkowski kalejdoskop

W ubiegłym tygodniu złożony został w biurze rady oficjalny projekt budżetu. Dochody gminy na rok przyszły obliczone zostały na 325.412.300 tys. zł. Wydatki zamknęły się również w kwocie 325.412.300 tys. zł.

◆

17.11. rozpoczął się odbiór bloku mieszkalnego na osiedlu „Centrum”. Odbiór przebiegać będzie w dwóch etapach. Zakończy się prawdopodobnie 24.11. Po zakończeniu odbioru właściciele mieszkań po dopełnieniu formalności wprowadzą się do mieszkań.

◆

19.11. w Auli Forum polkowskiego Zespołu Szkół odbyła się impreza pod tytułem „Kowalscy kontra...”. Frekwencja ku zadowoleniu organizatorów była olbrzymia. Mieszkańcy Polkowic z entuzjazmem brali udział w przewidzianych na ten wieczór konkursach. Gwiazdą wieczoru była Eleni.

◆

13.11. w sali polkowskiego Zespołu Szkół odbyły się półfinały ogólnopolskiego turnieju juniorów i kadetów w tenisie stołowym. Najlepiej z zawodników prezentujących Polkowice wypadł Jarosław Wiech, który w kategorii juniorów uzyskał ósme miejsce.

◆

Urząd Gminy przeznaczył 100 milionów na remont urządzeń instalacji gazowej i całkowitą wymianę junkersów w mieszkaniach emerytów i rencistów. Kwota przeznaczona na ten cel wystarczy niestety tylko na pokrycie kosztów wymiany 30-tu junkersów.

◆

10.11. na sesji rady miejskiej podjęto m.in. uchwałę o wynagrodzeniu dla burmistrza oraz dietach dla radnych. Wynagrodzenie burmistrza ustalono na wysokość 6-krotnej średniej krajowej w sektorze przedsiębiorstw ogółem. Średnia ta za trzeci kwartał wynosi 5.714.300 zł.

(krys)

Sesje Rady

IV sesja Rady Gminy odbyła się 10 listopada. Na sesję zaproszeni zostali Eugeniusz Patek, senator RP, Marek Wiland dyrektor pracowni urbanistycznej "Ecoland", generalny konsultant planu zagospodarowania przestrzennego gminy oraz Janusz Korzeń, reprezentujący Sudecko-Pomorskie Towarzystwo Drogowe.

Po przyjęciu porządku obrad głos zabrał senator Patek. Przeprosił zebranych za to, iż do tej pory nie znalazł czasu by wziąć udział w sesji Rady, cieszy się jednak, że akurat na tej sesji będzie uchwalany plan zagospodarowania przestrzennego gminy. Senator przedstawił radnym krótkie sprawozdanie ze swej działalności w Senacie. Poinformował, że działa w dwóch komisjach senackich – Komisji Edukacji Narodowej i Komisji Spraw Zagranicznych. Najważniejszą dla naszego miasta informacją jaką przekazał senator, jest jego zamiar sprowadzenia do Polkowic senackiej Komisji Edukacji Narodowej w celu pokazania jej Zespołu Szkół. Po swoim wystąpieniu senator Patek przysłuchiwał się dyskusji na temat planu zagospodarowania przestrzennego, w której udział wzięli pozostali goście polkowickiej Rady.

Dyr. Wiland przedstawił historię powstania planu i jego najważniejsze założenia. (Rozmowa z Markiem Wilandem na ten temat – str. 8.) Z kolei prezes Korzeń przywołał temat autostrady A-3, która przebiegać ma przez teren gminy Polkowice. Zarówno Marek Wiland jak i Janusz Korzeń przekonywali radnych do niewątpliwych korzyści jakie odnieś gmina z tytułu znalezienia się na trasie autostrady. Wiąże się to z naprawdę znacznym ożywieniem gospodarczym, a dodatkowo, jak poinformował przedstawiciel Sudecko-Pomorskiego Towarzystwa Drogowego, jego firma przygotowuje właśnie studium aktywności gospodarczej wokół korytarza autostrady. Do dyskusji włączył się burmistrz Emilian Stańczyk, który podkreślił, że poprzedni plan nie przewidywał alternatywy dla przemysłu miedziowego, takiej alternatywy jaką stać się może autostrada. Dodał także kierując się do senatora Pateka, że wszelkie głosy za tym, by autostrada przebiegała blisko Polkowic, byłyby wielkim argumentem dla gminy. W dyskusji padły również argumenty, że nowy plan pozwoli pozyskiwać dużych inwestorów, a małym oferuje odpowiednią infrastrukturę. Po dyskusji uchwałę przyjęto. Nowy plan będzie obowiązywać przez 5 następnych lat.

Następna uchwała dotyczyła powołania Komisji ds. Opiniowania kandydat na Lawników Ludowych. W jej skład weszli Stanisław Bocian – przewodnicząca oraz Maria Kowalczyk, Marek Traczyk, Kazimierz Horbas, Jerzy Trzeciak, Anna Michalewska, Jerzy Bocian, Lila Żelen.

Z kolei Rada przyjęła pakiet uchwał dotyczących zmian w składzie Rad Nadzorczych ZZOZ oraz złobka. Ze składu Rady Nadzorczej ZZOZ odwołani zostali Henryk Krawczyński, Bogdan Woźniak i Edward Bieguna a na ich miejsce powołane zostały Grażyna Kowalczyk, Grażyna Sulikowska, Jolanta Węgierska i Maria Kowalczyk. Z Rady Nadzorczej złobka

Rada odwołała Zdzisława Żukowskiego, Witolda Bellera i Edwarda Bieguna, desygnując na ich miejsce Grzegorza Kowalskiego, Marka Traczyka i Marka Stańczyka.

Następne uchwały dotyczyły kwestii wynagradzania przewodniczącego Rady, radnych, burmistrza oraz członków Zarządu. Rada uchwaliła, że przewodniczący Rady będzie otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 200% przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw ogółem, zastępcy przewodniczącego 100%, burmistrz wynagrodzenie w wysokości 600% przeciętnego wynagrodzenia, a nieetatowi członkowie zarządu 30% przeciętnego wynagrodzenia za każde odbyte posiedzenie. Radni otrzymywać będą zryczałtowaną dietę w wysokości 25% przeciętnego wynagrodzenia, a ponadto 10% za każdą sesję Rady oraz 5% za posiedzenia komisji Rady. Przewodniczący komisji Rady dodatkowo otrzymywać będą 10% przeciętnego wynagrodzenia za posiedzenia kierowanych przez siebie komisji oraz posiedzenia Prezydium Rady. Wysokość przeciętnego wynagrodzenia za trzeci kwartał br. wynosi 5.714.300 zł.

Rada podjęła również dwie uchwały o nabyciu nieruchomości, przejmując na własność nieruchomości, na których znajdują się przepompownie w Sobinie i Jędrzychowie oraz nieruchomości zabudowaną przychodnią ZZOZ. Gmina przejęła również nieruchomość z przeznaczeniem dla szkoły w Jędrzychowie.

Ostatnim punktem obrad była uchwała w sprawie zmian w budżecie na 1994 rok. W związku z ofertą prywatnych udziałowców odstąpienia przez nich udziałów w Polkowickiej Telewizji Kablowej, Rada przyznała na ten cel 220.983 tys. zł, jednocześnie zmniejszając o taką kwotę dotację dla PTVK z przeznaczeniem na sieć kablową na Starym Mieście.

(das)

Co Pan/Pani na to?

Jeżeli masz kłopoty z załatwieniem sprawy, coś Cię poruszyło lub zdenerwowało, toś zlekceważył istotny dla Ciebie problem – zadzwoń do nas lub tel. 45-10-13 lub napisz na adres ul. Górna 3/3, 59-320 Polkowice.

Mieszkaniec ulicy Kmicica zwrócił się do nas z pytaniem: Kto zezwolił na usunięcie klombu, który znajdował się przy ulicy Kardynała B. Kominka między filią Biblioteki Publicznej, poezją a klatką schodową nr 38? Kto pokrył koszty związane z użyciem przy tych pracach ciężkiego sprzętu i kto wydał pozwolenie na ustawienie tam blaszanego baraczkę?

O odpowiedzi poprosiliśmy urzędników wydziału Planowania Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy. Poinformowano nas, że działka, na której stał klomb od dawna przeznaczona była pod zabudowę małym obiektem handlowym i w wyniku przetargu sprzedana osobie prywatnej. Nabywca pokrył wszelkie koszty związane z użyciem ciężkiego sprzętu i usunięciem betonowego cokolu, na którym znajdował się klomb. Pracownicy Urzędu Miasta dodali przy tym, że właściciel działki na bieżąco kontaktował się z Urzędem w sprawie usuwania klombu, który okazał się wielkim śmietnikiem jeszcze po budowie osiedla.

Natomiast co do blaszanego baraczkę dowiedzieliśmy się, że jest to tylko obiekt tymczasowy a właściciel działki rozpoczął już przygotowania do budowy większego pawilonu handlowego który będzie zajmował całą powierzchnię po dawnym klombie.

Ponownie skontaktowaliśmy z mieszkańcem ulicy Kmicica. Nie zgodził się ze stwierdzeniem iż pod klombem był śmietnik, twierdząc iż wykopano stamtąd 2 metry pięknego czarnoziemiu. Dodał również, że, według niego, prywatna osoba nie jest w stanie opłacić pracy ciężkiego sprzętu jaki został użyty przy likwidacji klombu.

Nowo powstała apteka

„*Aviecerna*”

o pełnej czynności tj.:

- prowadzi pełny asortyment leków
- prowadzi recepturę,
- pełni dyżury nocne
- sprowadza każdy lek posiadający polski certyfikat

z a p r a s z a

za ul. Browarną 14
(vis a vis Domu Dziecka)
w Polkowicach

UDANA FAMILIADA

"Tego jeszcze w Polkowicach nie było" mówili ludzie opuszczając w sobotni wieczór Aulę Forum Zespołu Szkół w Polkowicach. Wielka liczba konkursów, występ clowna i pierwszy po powrocie do Polski koncert Eleni właśnie w Polkowicach. "Kowalscy contra..." okazali się pomysłem trafionym w dziesiątkę. "Wszystkie konkursy były fajne, trzeba było je przyjąć z humorem i zabawą" – mówi tato z rodziny, która zwyciężyła w jednym z konkursów. Głowa rodziny stwierdziła też, że "publiczność była wspaniała. Nigdy w Polkowicach nie widziałem, żeby się wszyscy tak bawili". Każdy z zapytanych zgodnie stwierdził, że tego rodzaju imprezy powinny być organizowane częściej. "Pomoże to nam wszystkim się rozruszać" mówi mama ze zwycięskiej rodziny.

Wszystko miało rozpocząć się w sobotę, 19 listopada o godz. 17, ale już pół godziny wcześniej witali goście prowadzący całą imprezę Wojciech Mach ze "Słowa Polskiego", który choć "oko ma lajdackie, bo lajdackie, ale jednak fachowiec", jak sam mówił o sobie. Jego mość ten prezentował się wcale okazałe we fraku, cylindrze i frywolnie połyskującej musze. Impreza przyciągnęła masy żądnych przygód i spragnionych zabawy polkowiczanie, którzy tylko czekali by wziąć udział w licznych szeroko rozreklamowanych konkursach. A było tych konkursów co niemiara. Ogółem w konkursowych szrankach stanęło 7 rodzin. Piętrzyły się przed nimi rozmaite zadania – od tańczenia walca i projektowania kreacji balowej począwszy, aż do tak prozaicznych, jak obieranie ziemniaków i wbijanie gwoździ. Trzeba więc było się wykazać nie tylko inwencją i polotem, ale również i sprawnością fizyczną.

Gwiazdą wieczoru była Eleni z zespołem. Publiczność szalała z zachwytu, kiedy Eleni odtańczyła taniec Zorby do starej ludowej greckiej melodii. "Ale to już nie te lata" westchnął z melancholią towarzyszący Eleni Kazas Dzakis, przypominający wyglądem Karola Marksa, po czym z ogromną energią zabrał się do sprzedaży kaset i płyty kompaktowej zespołu. Uczestnicy imprezy z pewnością nie zapomną występu clowna Przemka Grządzieli. Nie często przecież zdarza się ujrzeć jak burmistrz Emilian Stańczyszyn... obrywa raz za razem w głowę wielkim młotem wydającym dzikie dźwięki. Clown Grządziel sprawił też, że polkowiczanie okazali się ludem niezwykle muzycznym. Podzieleni na trzy części, z których każda miała przydzielone oddzielne zadania wokalne, stworzyli dzieło wiekopomne. Clown dyrygent tak poprowadził salę, że przez przeszło 5 minut polkowiczanie klaskali, to znów rycieli wielkim głosem, a innym znów razem wydawali z siebie dźwięki zgola niezidentyfikowane, a wszystko to czynili krztusząc się ze śmiechu.

"Myślę, że naprawdę fajną sprawą jest integracja wszystkich ludzi, a przede wszystkim rodzin, które są razem i świetnie się bawią" powiedziała Agata Baran, dyrektor Domu Kultury "Impresja". Według pani Agaty, następna tego typu impreza odbędzie się w styczniu przyszłego roku. "Może zaprosimy Genowefę Pigwę, która również cieszy się uznaniem wśród mieszkańców Polkowic" dodaje dyrektorka "Impresji". Nam pozostaje tylko gratulować udanego pomysłu i z góry zaprosić na styczniową imprezę.

(oro)

Niedziela z raketką

To w zasadzie hasło, które miało przyciągnąć mieszkańców naszego miasta do udziału w zabawie przy stole pingpongowym. Ku wielkiemu zaskoczeniu organizatorów wzięły w niej udział spore rzesze dzieci i młodzieży szkolnej, choć nie brakowało i starszych miłośników tej dyscypliny. Zabawa była przednia, przede wszystkim jednak próba swoich sił w rywalizacji z innymi. O tym, że jest to sport "łatwy, lekki i przyjemny" przekonali "dostojni" uczestnicy w osobach wiceburmistrza Andrzeja Pilimona i dyrektora Zespołu Szkół Włodzimierza Olszewskiego, których bezpośredni pojedynek wywołał zrozumiiałe zainteresowanie. Sądzę, że nie o miejsca tu chodziło a o przyjemność gry. Zatem tylko z kronikarskiego obowiązku dodam, że zwycięzcą w kategorii "dostojnych" został Tadeusz Hendziak, pracownik ZG "Polkowice". Ogrom serca i pracy wcale to przedsięwzięcie włożyli Sławomir Słowiński, Mieczysław Banach, Włodzimierz Olszewski, Jerzy Jaśkowiak i Panajotis Teodoridis. Im między innymi należą się podziękowania za przygotowanie i sprawne przeprowadzenie tej imprezy, jak również niedzielnych półfinałów mistrzostw Polski.

Należy także dodać, że niemal wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody dzięki sponсорom, do których należeli: Urząd Miasta i Gminy, sklep sportowy pana Macyszyna oraz Studio Fotograficzne "Luz". Organizatorzy, m.in. sekcja tenisa stołowego Górnika Polkowice, zapowiadają cykliczne "Niedziele z raketką". Gratulujemy pomysłu i sprawnej organizacji!

(ale)

Podglądać złodzieja

Lornetki, przez które ciemną nocą można z odległości pół kilometra odczytać numer rejestracyjny samochodu, kamery wyposażone w noktowizory, rejestrujące obraz w każdych warunkach, zaprezentował w poniedziałek 21 listopada w polkowickim komisariacie policji przedstawiciel kilku potentatów na światowym rynku optycznym i telewizyjnym. Pokaz zorganizował Romuald Błażej Kowalski, prezes spółki Escorta, który wrócił niedawno z targów Securitas '94, trwających w Łodzi od 17 do 19 listopada. Łódzka ekspozycja prezentuje ofertę dla policji, oddziałów specjalnych i firm ochroniarskich.

"Branża ochroniarska dokonała wielkiego postępu. W tym roku w Łodzi pokazano taki sprzęt, który kilkanaście miesięcy temu nie był dostępny na naszym rynku wyprodukowane w Polsce kamizelki kuloodporne wytrzymałe nawet strzały z kalasznikowa, mikronadajniki, znane z filmów sensacyjnych "pluskwy" czyli miniaturowe aparaty podsłuchowe" – twierdzi prezes Escorta.

Pokaz w Polkowicach mógł zadowolić każdego profesjonalistę. Zresztą część noktowizorów i lornetek była testowana m. in. przez Sztab Generalny WP. Ofertę najnowocześniejszych kamer dla potrzeb telewizji przemysłowej skierowano do zakładów Polskiej Miedzi,

które mają co chronić i które stać na fachowy, światowej jakości sprzęt.

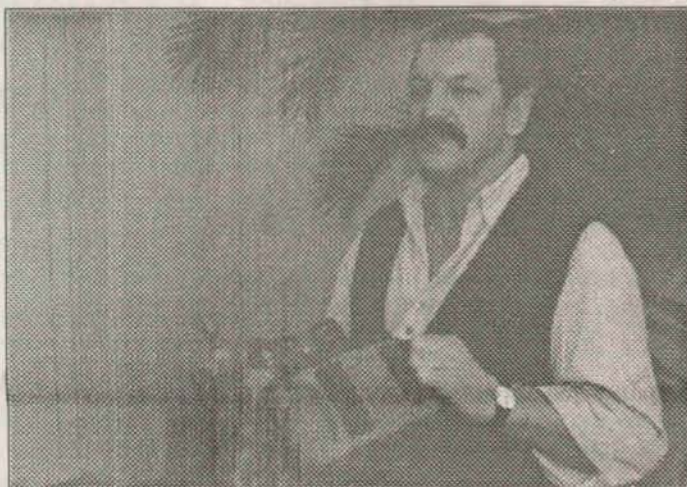
Jak dotąd najdoskonalsza metoda strzeżenia obiektów, czyli kamery i rejestracja obrazu, nie jest zbyt popularna w województwie legnickim. System telewizji przemysłowej stosowany jest tylko w Hucie Miedzi "Głogów", banku "Cuprum" i polkowickim komisariacie policji. Inwestycja nie jest tania, prezentowane kamery bez cla i podatku kosztowały od 600 do 4.000 DM, jednak o ich niezawodności przekonali się już dawno zachodni biznesmeni. Plac budowy i zakłady pracy strzeżone przez jednego ciecia, to rzecz w cywilizowanym świecie nie do pomylenia.

Przedstawiciele Zakładów Górniczych "Rudna" interesowali się nie tylko telewizją przemysłową, ale również lornetkami, a w zasadzie lunetami. Lunety z noktowizorem byłyby przydatne w obserwacji otworów strzałowych i

efektów wybuchów w przodkach.

Instalacji profesjonalnych systemów telewizji przemysłowej na naszym terenie chce podjąć się spółka Escorta z Lubina. Firma powstała w czerwcu br. na bazie straży przemysłowej przedsiębiorstwa BGH-RM z Lubina. Zatrudnia 60 osób, wykonuje usługi ochroniarskie, prowadzi również wywiadownię gospodarczą.

(masz)



Fot.: A. Łukaszewicz

Uznanie dla Tajnych Nauczycieli

Wielu uczestników zgromadził XI Wojewódzki Zjazd Emerytowanych Nauczycieli, który odbył się 5 listopada 1994 roku w Szkole Podstawowej nr 4 w Polkowicach. „Takie spotkania stały się naszą tradycją – powiedział Stanisław Poznański, Prezes Zarządu oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Polkowicach – zaczynamy drugą dziesiątkę. Co roku spotykamy się w innym mieście. Ponieważ wszyscy, z okręgowych sekcji emerytów-rencistów, chcieli zobaczyć Polkowice i nową szkołę, dlatego zaprosiliśmy ich do nas. Mamy nauczycieli z całego województwa, mamy zaproszonych gości z ościennych województw, z Leszna, Opola, Wrocławia. Chcemy wszystkim pokazać skromne polkowickie progi, szkoły. Powiemy też jakie problemy nas nurtują. Poza tym jest to okazja do spotkań towarzyskich, jak widać wszyscy się znamy. Najważniejszą jednak sprawą, którą, po raz pierwszy, zrobimy właśnie w Polkowicach, będzie wręczenie, w 55 rocznicę powstania Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON), dyplomów naszym koleżankom i kolegom. Jest ich 12 i naprawdę chylimy przed nimi czoła za ich trud i poświęcenie”.

Krótko po godzinie 10-tej rozpoczął się Zjazd. Prezes Poznański powitała przybyłych na tę uroczystość gości: *Eugeniusza Patyka* – Senatora RP, *Czesławę Wiadrowską* – Wicekuratora Oświaty w Legnicy, *Bronisława Tomaszewskiego* – Przewodniczącą Okręgu ZNP, *Małgorzatę Szczygiel* – Przewodniczącą Regionalnej Sekcji Pracowników Oświaty „Solidarność”, *Irenę Kopacz* – Przewodniczącą Okręgowej Sekcji Emerytów, *Annę Bielachowicz* – Wiceprezesa Zarządu Okręgu ZNP, *Olę Zielniak* – Członka Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów z Opola, *Janinę Szczyk* – przedstawiicielkę Okręgowej Sekcji Emerytów z Wrocławia, *Janusza Karpińskiego* – przedstawiciela z Jeleniej Góry.

Wszystkich uczestników podjęto śniadaniem. Na sali panowała ożywna, niemal rodzinna atmosfera, były wspomnienia, wspólne śpiewanie piosenek. Wzniesiono toast (szampanem i winem) za zdrowie emerytów i odśpiewano chóralnie „Sto lat...”.

Senator RP Eugeniusz Patyk zapytany czy po raz pierwszy bierze udział w takim Zjeździe, odpowiedział: „Nie, nie potrafię nawet policzyć ile razy byłem. Brałem udział prawie we wszystkich spotkaniach.” Zapytalam również, co w tej chwili robi się dla emerytowanych nauczycieli? „Trudno powiedzieć, co robi się konkretnie dla emerytowanych nauczycieli, łatwiej mówić o tym, co robi się w ogóle dla emerytów. Emeryci mówią, że jest im ciężko i mają rację, ale ciężko jest wszystkim w tej chwili w Polsce. W sumie jednak sytuacja materialna emerytów, jeśli chodzi o porównanie z innymi działaniami przedstawia się tak, iż tempo wzrostu emerytur jest wyższe niż tempo wzrostu płac realnych w innych działach. Biorąc to pod uwagę nie jest tak źle. Wiadomo, że w grudniu będzie kolejna waloryzacja. Zdaje sobie jednak sprawę, że to wszystko to za mało.”

Okolo godziny 12-tej uczestnicy spotkania udali się do Auli Forum w Zespole Szkół, w której odbyła się część artystyczna (wystąpiły dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 4 „Impresja”). Tutaj też nastąpiło, zapowiedziane wcześniej, uroczyste wręczenie dyplomów nauczycielom działającym w Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Dyplomy zostały ufundowane przez: Związek Nauczycielstwa Polskiego, „Solidarność”, Kuratorium w Legnicy.

„Jak wspomina Pani teraz, po latach tamtą pracę?” – zapytała Janinę Maksymowicz, najstarszą wśród zasłużonych grona działaczy, podporucznika Armii Krajowej.

– „Tajne nauczanie wspominam nadzwyczaj miło, bo takich uczniów – wspomina z uśmiechem na twarzy Janina Maksymowicz – jakich wtedy miałam, teraz trudno spotkać. Przede wszystkim młodzież, a uczyłam I i II klasę gimnazjum języka polskiego, łaciny i języka niemieckiego oraz historii, była niezwykle zafascynowana nauką, była tak żądna wiedzy. Trudna sytuacja dopinguwała jeszcze do pracy. Dzisiaj jest również młodzież, która pragnie zdobywać wiedzę, ale większość nastawiona jest na coś innego. Wtedy młodzież była żądna czytelnictwa, choć niezwykle trudno było o książkę. Ci, których uczyłam, należeli również do Szarych Szeregów. Ja uczyłam w miastecz-

ku Mościska w woj. lwowskim. Byłam równocześnie drużynową Szarych Szeregów, więc prócz nauki mieliśmy też inne zadania. Wszyscy zdobyli wyższe wykształcenie. Mam z nimi kontakt – piszą, przysyłają życzenia, otrzymuję około 150 kartek na święta. To bardzo miłe. Teraz mieszkam w Ścinawie, młodzież nie zapomina o mnie, wciąż przychodzą po porady. Przyznam, że nie odczuwam tego, iż jestem najstarszą nauczycielką jak tu powiedziano. Nie odczuwam beczynności, bo zawsze mam pełne ręce pracy.”

Jak się okazało takie zjazdy nie są jedyną formą kontaktów nauczycieli-emerytów. „W naszym województwie – powiedziała Pani Irena Kopacz, Przewodnicząca Okręgowej Sekcji Emerytów – jest około 2000 emerytowanych nauczycieli i drugie tyle pracowników oświaty nie będących nauczycielami. ZNP – Okręgowa Sekcja Nauczycieli Emerytów liczy ponad 600 osób. Organizujemy kursy-wczaszy dla emerytowanych nauczycieli, dla działaczy Związku, dla tych, którzy potem prowadzą w swoich oddziałach pracę z emerytowanymi nauczycielami. Jest to tygodniowy wyjazd. Organizujemy spotkania towarzyskie, wymieniamy doświadczenia, tworzymy piosenki, wierszyki, skecze. Pogoda zawsze nam sprzyja, więc zwiedzamy okolicę, chodzimy na spacer. Jest duże zainteresowanie, w tej chwili już jest ponad 100 chętnych. Mamy w Szklarskiej Porębie duży Dom Wczasowy „Świtez”, należący do Związku, tam jedziemy.”

Po zakończeniu części oficjalnej, Anna Bielachowicz, przekazała kilka informacji związkowych. Mówiła, między innymi, o konieczności współpracy, spójności wewnątrz Związku. Przedstawiła też w skrócie niektóre postulaty, skierowane do rządu podczas Zjazdu Nauczycielstwa Polskiego, dotyczące spraw płacowych, dodatków branżowych, leczenia szpitalnego i sanatoryjnego i innych.

Następnym punktem programu było zwiedzanie Zespołu Szkół. Podzieleni na trzy grupy, uczestnicy zjazdu mogli zobaczyć „Szkołę XXI wieku”, jak została ona określona przez organizatorów. Kolejny, XII Zjazd Emerytowanych Nauczycieli, odbędzie się w Lubinie.

Urszula Romaniuk-Kowalska

Przy ognisku

Sobotnie popołudnie 12 listopada weale nie zapowiadało tak sympatycznej imprezy, jaka była w istocie, a której uczestnikami byli kolarze Górnika Polkowice.

Dojeżdżając na wyznaczone miejsce leśnej polany przy głównym szybie ZG „Rudna” z dala widać było płonące ognisko, a przy nim grupkę ludzi układających stos, przy którym, jak się później okazało, miały miejsce bardzo podniosłe chwile.

Członkowie sekcji kolarskiej miejscowego Górnika stawili się w komplecie. Był również trener, opiekunowie i ... sponsorzy. Wszyscy znając doskonale wyniki tegorocznego challenge'u mogli przystąpić do wręczenia i odbierania nagród. Fundatorami byli szefowie lubińskiego Zakładu Usług Technicznych „Remopol” w osobach Ryszarda Marcinkowskiego i Jerzego Wiciaka, będący jednocześnie sponsorami Maćka Rzepki. Głównym „motorem” tego spotkania był Bogdan Rzepka.

„Od początku tegorocznego sezonu, który ci młodzi chłopcy ciężko przepracowali, zamierzałem zakończyć go jakimś miłym akcentem. Chciałem, aby stało się to właśnie przy ognisku, wspólnie z ludźmi kochającymi tę dyscyplinę i doceniającymi pracę, jaką wkładają nasi chłopcy. Dzięki zyczliwości i finansowemu wsparciu, jakie okazał Związek Zawodowy Górników przy ZG „Rudna” mogłem pomysł ten zrealizować.”

Oczywiście dużą pomoc przy samej organizacji okazali trener Zenon Woźniak, „ojciec i wychowawca” naszych kolarzy oraz niezmordowany sympatyk naszej sekcji pan Stanisław Sitarek, którzy również uczestniczyli w tym spotkaniu.

Było wspaniale. Prócz wspólnego ogniska, pieczonych kurczaków i kielbasek były wspólna zabawa i konkursy. Młodzi kolarze tym razem rywalizowali w rzutach lotkami do tarczy oraz w pokonywaniu leśnego odcinka w jak najdłuższym czasie. Zwycięzcy w

poszczególnych konkurencjach otrzymali, prócz remopolowskich suvenirów, także komplety latek do zimnej wulkanizacji dętek rowerowych.

O sporym zainteresowaniu, nie tylko organizatorów, niech świadczy fakt, że w trakcie imprezy od czasu do czasu na miejsce imprezy pojawiali się rodzice naszych kolarzy kibicując w zabawowych konkurencjach. Dorosli opiekunowie dyskutowali o przyszłości kolarskiej sekcji.

Przykre jest, że w gronie tym zabrakło przedstawicieli dyrekcji klubu, których, co jest równie przykre, nie stać było na przeznaczenie kilku złotych na zakup nagród książkowych dla tych, którzy rozslawiają imię polkowickiego klubu i sportu.

Wydaje mi się, że klub sportowy będący kuznią nie tylko uczy, ale również wychowuje. I o tym warto pamiętać, ale nie tylko okazjonalnie.

Andrzej Lech

Ochotniczka z Los Angeles

Korpus Pokoju został założony w 1961 r. przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna F. Kennedy'ego w celu promowania pokoju światowego i przyjaźni. Członkowie Korpusu Pokoju są ochotnikami, którzy zgodzili się spędzić dwa lata w obcym kraju, żyjąc na takim samym poziomie jak ludzie, którym pomagają. Pierwsi ochotnicy wyjechali do Ghany w Afryce Zachodniej 33 lata temu. Od tej pory więcej niż 140.000 Amerykanów służyło w ponad 100 różnych krajach.

W styczniu 1990 roku polski rząd poprosił Korpus Pokoju o ochotników w dziedzinie rozwoju małego biznesu, edukacji i środowiska naturalnego. Od tego czasu ochotnicy różnych ras i zawodów złożyli zobowiązanie służenia Polsce. W lecie 1994 r. do naszego kraju przybyła już dziewiąta grupa ochotników licząca 59 osób w wieku od 21 do 75 lat, by rozpocząć przygotowania do jesienno-semesteru. Przez trzy miesiące mieszkali w Ploccku, poznając polską kulturę i język. W końcu sierpnia ochotnicy rozjechali się po całym kraju. Jednym z nich jest Carolina Frausto, która przyjechała do Polkowic, aby pracować jako nauczyciel języka angielskiego w Zespole Szkół.

Rozmawiamy z Caroliną Frausto aby dowiedzieć się trochę więcej o niej i o jej motywach przyjazdu do Polski.

Gazeta Polkowička - Dlaczego wstąpiłaś do amerykańskiego Korpusu Pokoju?

Carolina Frausto - Przez pięć ostatnich lat zajmowałam się marketingiem i zdecydowałam, że chcę zmienić moją pracę i rozpocząć nową w dziedzinie międzynarodowych kontaktów. Szczególnie interesowała mnie Europa Centralna. W 1989 roku przez kilkanaście miesięcy mieszkałam w byłej Czechosłowacji. Zafascynowała mnie sytuacja polityczna i rok później zdecydowałam, że chcę wrócić do życia w obcym kraju.

Począwszy od tego numeru co dwa tygodnie będziecie państwo mogli przeczytać najciekawsze szczegóły z pracy Polkowičkij Straży Miejskiej. W kolejnych numerach przybliżymy uprawnienia strażników, to znaczy będziecie państwo mogli się dowiedzieć co wolno a czego nie wolno funkcjonariuszowi.

Zacniemy od tego co ciekawego działo się w dniach od 1 do 15 listopada b. m. W tym czasie Straż Miejska wylegitymowała 81 osób, pouczyła 42 oraz przeprowadziła 14 interwencji, 3 osoby odwiozła do izby wytrzeźwień. Wypisała 2 mandaty za wykroczenia, o łącznej sumie 150 tys. zł. Sporządziła ogółem 49 notatek dotyczących między innymi: ulic, psów, trawników czy też śmieci.

Jeżeli chodzi o najciekawsze interwencje to obfitowały w nie dni 5,6 b. m. Oto trzy z nich:

W dniu 5 listopada około godziny 21³⁰ strażnicy zatrzymali samochód osobowy marki Polonez, który nie bacząc na przepisy drogowe poruszał się raz prawym to znów lewym pasem ruchu zajmując całą szerokość jezdni. Po przekazaniu sprawy policji okazało się, że we

G. P. - Dlaczego wybrałaś Polskę?

C. F. - W rzeczywistości nie wybierałam Polski. Jedyne co wybrałam, to region zaproponowany mi przez Korpus Pokoju. Poprosiłam o Europę Centralną lub Afrykę. W listopadzie 1993 r. otrzymałam ofertę z Waszyngtonu. Spytano mnie, czy nie chciałabym pojechać do Polski jako nauczyciel języka angielskiego.

G. P. - Co myślisz o swojej decyzji będąc w Polsce?

C. F. - Nigdy nie będę żałować, że przyjechałam do Polski. Moje pierwsze trzy miesiące były ekscytujące i trochę straszne. Byliśmy bardzo zajęci, uczęszczaliśmy na zajęcia od poniedziałku do piątku od 8.00 do 17.00. Pół mojego dnia spędzałam na uczeniu się polskiego. Uczyliśmy się języka przez 4 godziny dziennie, a w trzecim miesiącu przez 6 godzin. To sprawiło, że moja podróż z Plocka do Polkowic była całkowicie "bezbolesna". Jeżeli chodzi o Polkowice, to jestem bardzo szczęśliwa, że jestem tutaj. Jestem wdzięczna tak wielu ludziom, którzy są dla mnie bardzo mili.

G. P. - Jakie są Twoje wrażenia z pracy w Polkowicach?

C. F. - Jestem zadowolona z mojej aktualnej sytuacji. Moi uczniowie są pojętni i chętni do nauki. Zespół Szkół jest bardzo dobrze prowadzoną instytucją, taką jaką często spotyka się w Stanach Zjednoczonych. Personel szkoły i inni nauczyciele często wykraczają poza swoje obowiązki aby mi pomóc, zwłaszcza w moim pierwszym semestrze w szkole i ja bardzo to doceniam.

G. P. - Co powiesz o różnicach między Polkowicami a Twoim miastem?

C. F. - Wychowałam się w Kalifornii i jak pewnie wiecie z wiadomości lub filmów, to nie jest taki zwyczajny stan. Urodziłam się w

Los Angeles i mieszkałam prawie 30 lat w rejonie zatoki San Francisco, dlatego Polkowice są dla mnie całkiem odmienne. Jednakże wszyscy mamy obawy i nadzieje, musimy pracować aby żyć i to wszystkich nas czyni podobnymi. Największą różnicą pomiędzy USA a Polską jest to, że mój kraj jest tworzony przez emigrantów z całego świata. Z tego powodu nie mamy jednej religii, ani nie świętujemy jednego rodzaju świąt np. Bożego Narodzenia. Każda rodzina ma swoje własne tradycje przejęte przez pokolenia. W moim przypadku są to tradycje węgierskie, które przybyły z moją rodziną, kiedy wyemigrowała ona do Ameryki.

G. P. - Jak spędzasz swój wolny czas?

C. F. - Uczę się polskiego i gry na pianinie, dużo czasu spędzam też na czytaniu i pisanii do domów. Ostatnio zajmuję się polskim modelem Narodów Zjednoczonych, który jest młodzieżową symulacją tej organizacji. To inicjatywa Korpusu Pokoju, która ma zachęcić uczniów uczących się języka angielskiego do dyskusowania o ważnych problemach współczesnego świata. Młodzi ludzie umownie reprezentują różne kraje należące do ONZ. Zespół Szkół będzie reprezentował Chile. W terminie 16-20 listopada we Wrocławiu spotka się ponad 250 uczniów z 5 krajów. Jadę tam z czterema moimi maturzystami: Tomaszem Gąbką, Piotrem Sklarczukiem, Piotrem Krażewskim i Przemysławem Pielechem. Na posiedzeniu młodzieżowego ONZ będziemy dyskutować nad kontrolą zbrojeń, kontrolą populacji i niszczeniem lasów tropikalnych. W planach mamy spotkanie z ambasadorem USA w Polsce Nicholasem Rey'em oraz prezydentem Wrocławia Bogdanem Zdrojewskim.

G. P. - Dziękuję za rozmowę

Rozmawiał Tomasz Gąbka

krwi kierowcy znajdowało się 2,41 promila alkoholu.

Natomiast 6 dnia b. m. przy ulicy 3-Maja o godzinie 18³⁰ kierowca potrącił przechodnia na przejściu dla pieszych. Dzięki szybkiej interwencji Straży Miejskiej udało się ustalić miejsce parkowania sprawcy. Sprawcę przekazano policji.

W tym samym dniu i o tej samej godzinie, ale przy ulicy Szttygarskiej, pojawił się moto-

Strażnicy w akcji

cykl widmo, który choć słyszalny, był niewidzialny ponieważ poruszał się bez wymaganego oświetlenia. Zatrzymany motocyklista miał w swym organizmie 2,47 promila alkoholu. Po zabezpieczeniu pojazdu, sprawcę przekazano policji.

Dzisiejszą rubrykę o Straży Miejskiej zakończymy odpowiadając na pytanie:

Co to jest Straż Miejska?

Już od trzech lat na ulicach Polkowic można spotkać tę nową dynamicznie rozwijającą się w Polsce formację porządkową, nawiązującą do tradycji okresu międzywojennego.

Jest to formacja mundurowa o cechach paramilitarnych, działająca, jak sama nazwa wskazuje, w aglomeracjach miejskich. Dotychczas służbę tę pełni 3500 strażników w 270 miastach.

Straże Miejskie mogą być tworzone przez burmistrzów i prezydentów miast w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, który musi zatwierdzić status jednostki.

Strażnicy są pracownikami samorządowymi, podlegającymi służbowo Komendantowi Straży Miejskiej lub Komendantowi Oddziału, jeżeli takowy istnieje.

Jak już wspomnieliśmy Straż Miejska jest formacją mundurową co znaczy, że strażnicy nie mogą pełnić swych obowiązków w odzieży cywilnej lub wszelkich kombinacjach odzieży cywilnej i umundurowania oraz oznacza to, że Straż Miejska nie może tworzyć porządkowych nie umundurowanych.

W następnym numerze będziecie Państwo mogli przeczytać:

Jak Straż Miejska współpracuje z policją i co może a czego nie może strażnik.

(oro)

Raport

Według oceny Komendy Rejonowej Policji w Lubinie, najwięcej kradzieży kabli telefonicznych dokonywanych jest na terenie gmin Polkowice i Ścinawa.

MIEDŹ KUSI

Ponad 8 ton gotowych wyrobów miedziowych Huty Miedzi Legnica odzyskali niedawno funkcjonariusze wydziału d/s przestępstw gospodarczych Komendy Wojewódzkiej Policji w Legnicy, podczas kontroli jednego ze skupów metali nieżelaznych. Właściciel skupu oprócz zalegalizowanego pomieszczenia posiadał drugie, w którym przechowywał towar pochodzący z kradzieży. Dzięki tej akcji legnicka huta odzyskała 8.100 kilogramów złomu w postaci m. in. wlewów, szyn prądowych, ściepek katodowych oraz blach o łącznej wartości nie mniejszej niż 480 mln zł. Zyskała też Fabryka Przewodów Przewodów Nawojowych "Elpena", która zabezpieczyła i przewiozła 1.126 kg złomu emaliowanego o wartości ok. 60 mln zł.

Podczas kontroli przez skup przewijali się liczni klienci. Spośród nich zatrzymano trzech pracowników "Elpeny" usiłujących sprzedać gotowe wyroby zakładu. Jeden z nich przyniósł aż 51 kg drutu emaliowanego. Wszyscy zostali objęci przygotowaniem przygotowawczym. Z dalszych ustaleń wynikało, że właściciel skupu za miedź pochodzącą z kradzieży płacił połowę ceny, która obecnie waha się w granicach 35 - 40 tys. zł za kilogram.

Była to jedna z większych kradzieży jakie odkryto na terenie naszego województwa, jednak nie największa. W okresie od października 90 r. do lutego 91 r. złodzieje działając w sposób zorganizowany wywieźli z terenu Huty Miedzi Głogów co najmniej 377 ton katod miedzianych o wartości 7,5 mld zł. Była to największa kradzież miedzi nie tylko w woj. legnickim ale i w całej Polsce.

Koniunktura wyjątkowo sprzyja handlarzom miedzią. Na giełdzie londyńskiej za tonę tego metalu płaci się ok. 2.700 \$ czyli ok. 64 mln. zł. za tonę. Porównanie z ceną skupu wyjaśnia dlaczego jest to taki intratny proceder. Za tonę złomu miedzianego prowadzący skup płaci zaledwie ok. 38 mln zł czyli prawie dwa razy mniej niż za taką samą ilość miedzi sprzedawaną na giełdzie. Nawet przy założe-

niu, że złom jest siłą rzeczy tańszy, nadal zysk przekracza 50%. Na terenie naszego województwa istnieje kilkadziesiąt skupów metali nieżelaznych, w których złodzieje nierzadko upłynniają swoje łupy. Gdyby działające punkty skupowały wyłącznie miedź i to tylko pochodzącą z legalnego źródła, szybko zakończyłyby swoją działalność. Powód jest prosty - złom miedziany może pochodzić m. in. z wymiany: starych przewodów elektrycznych, z grzejników wodnych, lodówek, radioodbiorników i uzwojeń silników. Zarówno ilość jak i wartość takiego złomu nie przyniosłyby skupom dużych zysków.



Na terenie naszego województwa działa kilkadziesiąt skupów metali nieżelaznych. W ilu z nich skupuje się kradzioną miedź? Fot. A. Lukaszewicz

W celu zapobieżeniu kradzieżom miedzi wojewoda legnicki wydał w sierpniu 93 r. rozporządzenie, nakładające na osoby skupujące metale obowiązek prowadzenia ewidencji osób sprzedających. Rozporządzenie zostało uchylone już po 3 miesiącach. Zabiegali o to "złomiarze", którzy swoich interesów dochodzili u rzecznika praw obywatelskich.

Tymczasem co roku Telekomunikacja Polska S. A. ponosi miliardowe straty w wyniku kradzieży miedzianych przewodów telefonicznych. Tylko od stycznia do końca października Rejon Telekomunikacji Polskiej S. A. w Lubinie stracił z tego tytułu 410 mln. zł. Podobne koszty ponosi również "Cuprum 2000". Straty

zcepioną do niego w taki sposób linką, aby z łatwością mógł przecinać wysoko znajdujące się przewody. Delikwenta policja przyłapała na gorącym uczynku, gdy zwiłzał przewody do samochodu

Kradzież przerwała na pewien czas łączność telefoniczną Bytomia Odrzańskiego ze światem i spowodowała straty w wysokości nie mniejszej niż 48 mln zł na szkodę Telekomunikacji Polskiej S.A. w Nowej Soli.

Polkowicki stróż porządku został tymczasowo zatrzymany. Prokuratura Rejonowa z Nowej Soli zawiadomiła Komendę Straży Miejskiej w Polkowicach, że z dniem 4 listopada bieżącego roku

te dotyczą tylko materiałów, nie wiadomo natomiast ile ubywa firmom z tytułu nieświadczania usług abonantom. Tylko niektóre linie posiadają czujniki, które w momencie przewrzenia łączności alarmują centralę. Wówczas tylko niezwłoczna akcja ma szansę powodzenia. Oczywiście w przypadku, gdy przyczyną braku łączności jest kradzież przewodów. Taką właśnie akcję przeprowadziła wspólnie z telekomunikacją nowosolska policja, łapiąc na gorącym uczynku strażnika miejskiego z Polkowic.

Według oceny Komendy Rejonowej Policji w Lubinie najwięcej kradzieży kabli telefonicznych dokonywanych jest na terenie gmin Polkowice i Ścinawa. Ze statystyk sporządzonych przez sekcję d/s przestępstw gospodarczych RKP w Lubinie wynika, że od stycznia do końca października 1994 r. na terenie działania tejże komendy odnotowano 61 przypadków kradzieży kabli telefonicznych i przewodów elektrycznych na sumę ok. 600 mln zł. Niedawno w Polkowicach nieznanymi sprawcami zerwali kłapę zabezpieczającą studzienkę z kablami. Czegoś takiego nie można było dokonać bez użycia samochodu lub ciągnika, a fakt, że działo się to około godz. 10.⁰⁰ świadczy o zuchwałości sprawców.

Prowadzone nad i pod ziemią linie telefoniczne nie są wystarczająco zabezpieczone i stanowią łatwy łup dla złodziei. Wielokrotnie przywoływano tu cyfry dokumentujące straty ponoszone przez Telekomunikację i inne zakłady z tytułu kradzieży przewodów. Niewymierne natomiast są straty osób i firm nie mogących skorzystać z połączenia. Nie wiadomo też ile tragedii miało miejsce dlatego, że ktoś potrzebujący pomocy, ktoś czyje zdrowie i życie było zagrożone, nie mógł skontaktować się z pogotowiem, policją czy strażą pożarną.

Barbara Pietrowicz

Barbara Pietrowicz jest dziennikarką Radia „L”

STRAŻNIK
ZŁODZIEJEM

W nocy z 3 na 4 listopada w okolicach Nowej Soli został zatrzymany funkcjonariusz polkowickiej straży miejskiej, który usiłował przywłaszczyć sobie telefoniczne przewody krzemowo-brązowe o łącznej długości 3,2 km. Sprawca posługiwał się narzędziem specjalnie w tym celu skonstruowanym, przy użyciu którego wcale nie musiał wchodzić na słupy aby obciąć kabel. Do długiego drążka przymocował sekator ogrodniczy z przy-

wszczęto śledztwo przeciwko pracownikowi straży, Stanisławowi Cz. o przestępstwie z art. 220 i 199 par. 1 w związku z art. 10 par. 2 kodeksu karnego. Oczywiście konsekwencją tego zajścia było zwolnienie dyscyplinarne z pracy Stanisława Cz.

Jak nas poinformował komendant straży Leszek Słoński, zatrzymany funkcjonariusz był jednym z najdłużej pracujących w Straży, którego dotychczasowy przebieg służby był bez zarzutu i który nigdy nie sprawiał trudności. Aż trudno uwierzyć, że to właśnie on dopuścił się tak haniebnego czynu. Pozostaje pytanie: Co go do tego skłoniło?

(oro)

NOWY PLAN

Z Markiem Wilandem, generalnym projektantem nowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy, rozmawia Dariusz Sekula.

Proszę powiedzieć, do czego służy plan zagospodarowania przestrzennego?

Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, o którym mówimy, jest instrumentem kształtowania ładu przestrzennego. Dzięki temu dokumentowi władze gminy – bo one odpowiadają za ład przestrzenny – nie dopuszczają do wznoszenia np. na obszarze osiedla mieszkaniowego uciążliwej fabryki. Eliminacja takich konfliktów przestrzennych nie jest oczywiście jedynym celem planu miejscowego. Służy on optymalizacji wykorzystania terenu. Dzięki właściwym rozwiązaniom przestrzennym można zminimalizować nakłady na infrastrukturę techniczną. Plan określa także zasady ochrony walorów środowiska naturalnego, interesy obecnych użytkowników terenu oraz wskazuje się potencjalnym inwestorom miejsca do realizacji ich zamierzeń.

Jak długo trwały prace nad nowym planem?

Prace nad planami zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Polkowice rozpoczęliśmy w 1991 roku, a więc trwały one prawie 4 lata. W tym czasie wykonaliśmy, oprócz szeregu prac studialnych, pięć opracowań planistycznych. Dwa z nich to fragmentaryczne zmiany w obowiązujących uprzednio planach miejscowych miasta i gminy Polkowice, które umożliwiły realizację najpilniejszych zamierzeń inwestycyjnych. Następnie sporządziliśmy wariantowy projekt założeń planu obejmujący obszar miasta i gminy Polkowice. Pozwolił on Radzie Miejskiej na dokonanie strategicznych wyborów kierunków i sposobów inwestowania na obszarze miasta i gminy w wieloletniej perspektywie. Na podstawie tych rozstrzygnięć rozpoczęliśmy przyjęty w ubiegłym roku przez Radę Miasta plan miasta oraz na ostatniej sesji Rady plan gminy.

Warto jeszcze wspomnieć, że przy pracach planistycznych tzw. „czyste” prace studialne i projektowane zajmują zwykle nie więcej niż jedną trzecią czasu. Natomiast większość czasu przeznaczona jest na skomplikowane i pracochłonne działania formalno-prawne zespołu projektowego i współpracującego z nim Urzędu Gminy, służącego uzupełnieniu planu. Przykładowo uzyskanie jednego tylko uzgodnienia umożliwiającego wyłączenie

nie zachowanego użytkownikowi kilku niewielkich fragmentów lasów, o łącznej powierzchni około 7 ha, zajęło około roku. Natomiast do wszystkich tych opracowań planistycznych musieliśmy uzyskać prawie 100 różnych uzgodnień.

Czym różni się nowy plan od poprzedniego i jakie cele strategiczne brano pod uwagę przy jego konstruowaniu?

Pomiędzy poprzednimi planami miejscowymi miasta i gminy a tymi, które obecnie wykonaliśmy zachodzi oczywiście wiele różnic. Powiem zatem o najważniejszych. Po pierwsze obydwa wykonane przez nas plany – bo powinniśmy rozpatrywać je łącznie mają umożliwić przekształcenie struktury gospodarczej Polkowic. Obecnie społeczność Polkowic żyje, a patrząc na budżet gminy żyje nienajgorzej, z miedzi. Wiadomo, że to źródło dobrobytu weselej czy później zacznie wysychać. Chodzi o to, by za pomocą miedzianych pieniędzy stworzyć nowe źródła dobrobytu. Przewidzieliśmy zatem w planie miasta duży kompleks terenów pod nowe funkcje produkcyjne dla strategicznych inwestycji oraz w planie gminy w poszczególnych miejscowościach wiejskich nowe tereny pod mniejsze przedsięwzięcia gospodarze.

Po drugie zmienił się sposób konstruowania zmian planu, dostosowując go do potrzeb gospodarki rynkowej. Jest to zatem zapis znacznie bardziej precyzyjny, gdy chodzi o ochronę różnych wartości obecnych w przestrzeni, przede wszystkim naturalnych i kulturowych. Jednocześnie zapis ten jest bardzo elastyczny w odniesieniu do obszarów, na których może rozgrywać się wolna gra rynkowa. Dzięki temu umożliwia realizację szeregu nieznanym projektantom planu inicjatyw gospodarczych.

Po trzecie wykonane przez nas plany wprowadziły szereg nowych rozwiązań przestrzennych. Z ważniejszych warto wymienić duży zespół terenów mieszkalnych i usługowych na zachód od dwupasmówki. Wymieniony uprzednio kompleks budynków przewidzianych w południowej części miasta, około 1000 ha gruntów przewidzianych pod zalesienie, zablokowanie możliwości budowy dużej kopalni piasku na wschód od Suchej Górnej i wreszcie określenie wariantowych przebiegów przez gminę autostrady A3 relacji Szczecin–Lubawka.

Dziękuję za rozmowę

Przedszkolny eksperyment

Eksperymentalne przedszkole estetyczne powstało w Domu Kultury „Impresja” w Polkowicach. Działalność rozpoczęło 6 października 1994 roku. Sam pomysł trwał od roku w umysłach pracowników polkowickiego D.K. Dopiero, a może – już – zrealizowany.

Podstawowym warunkiem przyjęcia „krasnoludka” do tego przedszkola jest chęć rodziców, by pokazać dziecku świat prawdziwej sztuki i oswoić je z językami obcymi oraz jego możliwości finansowe.

Zajęcia odbywają się przez cztery dni w tygodniu od godz. 9⁰⁰ do 12⁰⁰, z 15-to minutową przerwą na śniadanie. „Krasnale” (w wieku od 4 do 5 lat) podzielone na małe grupy, uczą się tam malować, poznają prawdziwy warsztat plastyczny od strony technicznej, uczą się rozpoznawać instrumenty muzyczne, czuć muzykę, bawić się w jej rytm i tańczyć. Poznają też warsztat pracy aktora, a ponadto oswajają się słuchowo z językami: angielskim, francuskim i włoskim.

Wykładowcy są fachowcami w każdej z wymienionych dziedzin. Nie są wprawdzie przygotowani pedagogicznie, ale funkcja w takim przedszkolu i obcowanie z dziećmi wymaga ogromnej cierpliwości i zmusza do rzetelnej pracy. Przedszkole jest instytucją prywatną, w związku z czym kwota 750 tysięcy złotych, jaką musi uiścić rodzic jest podzielona na pensje dla wykładowców, śniadania dla maluchów i odpowiednio wyposażenie placówki.

Celem EPE w Polkowicach jest rozbudzenie wrażliwości estetycznej w dzieciach. Stworzenie im dużego wyboru formy porozumiewania się i przekazywania swoich myśli światu otaczającemu. Przyzwyczajenie ich i

ośmielenie w stosunku do rzeczy tak podniosłej, jaką jest niewątpliwie sztuka.

Trudne będzie sprawdzenie efektów pracy. Rodzice, wykładowcy i Agata Baran, dyrektorka „Impresji” spróbują sprawdzić to w grudniu tego roku. „Krasnoludki” występując zademonstrują w praktyce poczynione postępy. Pozytywny wynik tego sprawdzianu zdecydowanie o dalszym istnieniu przedszkola. Problem powstaje i tkwi w dalszym rozwoju wrażliwości dziecka. Tradycyjna szkoła podstawowa nie ma warunków, by zająć się każdym z osobna. Pani Agata myśli więc o stworzeniu w Polkowicach eksperymentalnej prywatnej szkoły podstawowej.

Potrzebę istnienia takiego przedszkola w Polkowicach można ocenić, jeśli jest układ odniesienia. Dla mnie takim układem jest tradycyjne Przedszkole nr 5 w Polkowicach. Dyrektorka Urszula Piotrowicz poinformowała mnie, że dzieci w takim przedszkolu znajdują opiekę przez sześć dni tygodnia od godziny 7⁰⁰ do 16⁰⁰. Grupy są liczne i trudno jest zająć się i zauważyć małego artystę. Mimo to dzieci mają do czynienia z farbami, kredkami, muzyką. Leżą, jedzą obiady i podwieczorki, chodzą na spacerki, uczą się języków. Celem tego przedszkola jest zapewnienie opieki dzieciom, których rodzice zajęci są pracą zawodową i zarabianiem pieniędzy na utrzymanie. Kwota jaką muszą wpłacać jest równoważnością miesięcznych posiłków dla dzieci a wynosi 340 tysięcy złotych.

A czego chciałoby nasze dziecko? Czy chcąc dla niego jak najlepiej, nie robimy mu krzywdy? Czy przypadkiem, w tym właśnie wieku, nie chciałoby po prostu dobrze się bawić?

Magdalena Chabasińska

Spotkania ekologów

Wszystkie organizacje ekologiczne działające na terenie województwa legnickiego spotkały się 18.11.1994r w Polkowicach by ustalić formy współdziałania. W spotkaniu, zorganizowanym przez Ośrodek Edukacji Ekologicznej „ENERGIA” uczestniczył dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska z Urzędu Wojewódzkiego z Legnicy pan Tadeusz Sałacki. Obiecał członkom organizacji pomoc merytoryczną i prawną swojego urzędu. Efektem jest zaplanowana na 27.11.1994r. wycieczka do miejscostanowisk przyrodniczych unikalnych, znajdujących się w sąsiedztwie Polkowic. Przygotowana z tej okazji degustacja zdrowej żywności była smacznym urozmaiceniem spotkania.

(mach)

Proponujemy nowy cykl, który nosi na razie nazwę "Po godzinach". Chcemy w nim sylwetki osób znanych w Polkowicach prezentować w sposób odbiegający od sztampy i zaćnięcia. Siłą rzeczy zaczynamy od burmistrza Polkowic Emiliany Stańczyszyna, ale o tym, kto następny spotka się "po godzinach" z reporterem GP możecie decydować Wy, czyli Czytelnicy gazety. Czekamy na Wasze propozycje zarówno personalne, jak i propozycje pytań.

PO GODZINACH

Wybieram szatynki

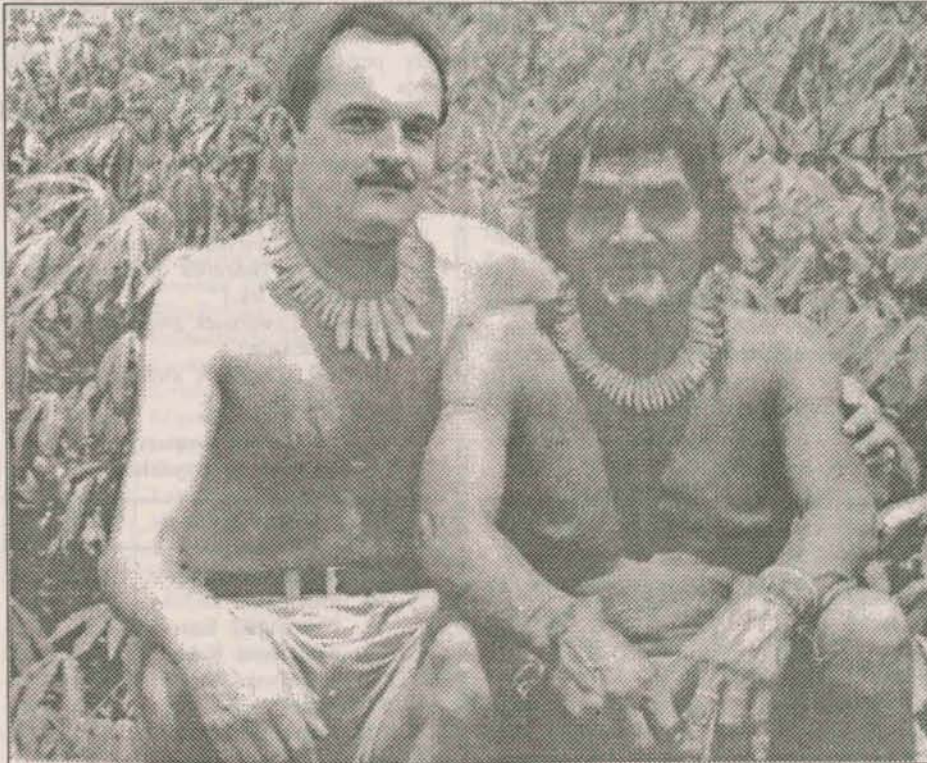
Czy posada Burmistrza Polkowic jest czymś o czym Pan marzył?

- Nie. Burmistrem zdecydowałem się być dlatego że chciałem aby te miasto żyło, bawiło się i żeby było miastem które ma przyszłość a nie tylko teraźniejszość. O tym także zdecydowało przywiązanie do niego i ambicja polityczna.

- Moją wymarzoną posadą jest posada szefa przedsiębiorstwa, które buduje od podstaw i które jest coraz większe.

Jaki był najbardziej interesujący dzień w Pańskim życiu?

- W moim życiu tych dni, które były dla mnie bardzo ciekawe było mnóstwo i dlatego jestem trochę zaskoczony tym pytaniem. Trudno mi powiedzieć, który z nich był najbardziej interesujący.



Emilian Stańczyszyn jest żywo zainteresowany losem Indian z Ameryki Południowej.

Montaż A. Łukaszewicz

W takim razie który z tych dni najbardziej Pan zapamiętał.

- Z uwagi na moje szczególne zainteresowania bardzo szczęśliwym dniem dla mnie był wieczór 19 czerwca w kinie „Skarbnik”. Gdzie grono zaproszonych gości stanowiło prawie cały skład obecnej Rady Miejskiej. Tam właśnie przeżyłem dużo przyjemnych chwil, tym bardziej, że nie spodziewałem się takiego poparcia Polkowiczian. Dlatego właśnie ten dzień utkwił mi ostatnio najbardziej w pamięci. Na pewno wiele ciekawych dni było wcześniej do których musiałbym sięgać pamięcią, wiążą się one raczej z moim życiem na scenie zawodowej ponieważ przez ostatnie 4-5 lat w to jestem najbardziej zaangażowany.

Pamięta Pan swoją pierwszą miłość?

- W trzeciej i czwartej klasie szkoły podstawowej, można powiedzieć że to były moje najwcześniejsze uczucia, kochałem się w dziewczynie która uczyła się najlepiej w klasie. Nie wiem, przyznam się szczerze, czy była ładna czy nie, z perspektywy czasu można różnie oceniać, ale to że najlepiej się uczyła, najładniej pisała było dla mnie bardzo ważne.

Jakie kobiety teraz się najbardziej Panu podobają?

- Ładne, ciekawe, mądre i inteligentne. Bardziej mi zależy na intelektualnym związku z kobietą niż na jej długich nogach i ślicznej twarzy. Chociaż oczywiście ładna kobieta na normalnego mężczyznę, z definicji w jakiś sposób działa. Mimo, że raczej jakoś dużo mówi się o blondynkach, ja gustuję w szatyn-

czasu na te drobne rozrywki, że nie wspomnę już o sporcie.

W takim razie jaki sport Pan lubi najbardziej?

- Jeśli chodzi o oglądanie, to piłę nożną, lekkoatletykę. Na pewno Igrzyska Olimpijskie, ale z udziałem Polaków. Bez Polaków też oglądam, ale to już nie te emocje co w latach 70-tych.

Lubię siatkówkę, bo sam trenowałem i kolarstwo, które uprawiałem w „Górniku” Polkowice pod koniec lat 70-tych. W szkole średniej człowiek bawił się oczywiście we wschodnie sztuki walki, ale na studiach wszystko się skończyło. Praca, nauka, życie zawodowe skasowało te moje zainteresowania nad czym ubolewałem, ale mam nadzieję kiedyś do tego wrócić.

Jaki gatunek książki Pana interesuje i jaką Pan ostatnio przeczytał?

- Historyczne oraz psychologiczne. Z historycznych o podboju Ameryki przez Corteza, Pizarra i im podobnych. Z innych głównie Mulforda, który doskonale kształtuje optymizm oraz poczucie wartości.

W której z kuchni najbardziej Pan gustuje i jakie potrawy lubi?

- Nie jestem wegetarianinem. Raczej gustuję w kuchni chińskiej lub węgierskiej. Powiedziałbym tak, im bardziej ostre tym lepsze. Najbardziej mi tego typu kuchnia odpowiada. Jeśli chodzi o skład, ja wiem że nie jest to dietetyczne, ubolewałem nad tym, ale trudno, najwyżej kilka lat krócej żyję.

Ulubione zajęcie domowe?

- Muszę się niestety przyznać, że nie jestem urodzonym domatorem. A w ogóle jestem spod znaku Bliźniąt, a to ponoć taki trochę zwariowany, za bardzo latający znak. W związku z moją pracą mam bardzo mało czasu na zajęcia domowe. Dlatego też mogę tylko powiedzieć na co mnie stać w domu. Staram się codziennie kąpać moje dzieci i przychodzić do domu jeszcze przed ich zaśnięciem. Często mam wyrzuty sumienia, że za mało angażuję się w życie domowe. Jest to wynik przemęczenia pracą, którą bardzo lubię robić i zawsze czuje niedosyt.

- Moim marzeniem jest to, aby wyjechać z rodziną w góry na jakąś wycieczkę, ale nijak mi się to nie udaje.

I może już ostatnie pytanie. Jaką najśmieszniejszą historię pamięta Pan ze swojego życia?

- Jeszcze na początku szkoły średniej w pierwszej czy drugiej klasie, nauczyciel rosyjskiego kazał nam nauczyć się na pamięć wiersza, przy którym były nuty. Ja nauczyłem się go śpiewać, cała klasa się śmiała, a ja potem jeszcze wstydziłem się przez kilka lat że śpiewałem ten wierszyk. Co prawda dostałem za to najlepszą ocenę, ale co wstydu się najadłem to już inna sprawa.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Adam Orczykowski

kach. Jeżeli mówimy już o gustach, żona moja jest oczywiście szatynką.

Pański wymarzony samochód?

- Opel „Vectra”. Oczywiście myślę o jakimś dwu-trzytłaku ściągniętym z zachodu, bo jeszcze na razie na lepsze mnie nie stać. A więc marzenia uzależniam od moich możliwości finansowych.

Czego najbardziej teraz Panu brakuje?

- Czasu na wypoczynek, spokojne posiedzenie w domu oraz na moje hobby czyli łowienie ryb, które bardzo lubię. Niestety nie łowiłem już od 15 lat. Grzybów nie zbierałem co najmniej 4, 5 lat. Zajęcia te najczęściej uprawiałem w szkole średniej, podstawowej. Studia i kariera zawodowa sprawiły, że brak

Protokół z posiedzeń Społecznej Komisji Mieszkaniowej mających na celu sporządzenie projektu listy kandydatów do przydziału mieszkań czynszowych w 1994 r.

W dniu 16-08-1994 r. Postanowieniem Nr 64/94 Burmistrz Gminy powołał n/w skład Społecznej Komisji Mieszkaniowej:

1. Janina Pająk
2. Czesław Bączkowski - przewodniczący
3. Edward Biegun
4. Mariusz Gnych
5. Wacław Kluska
6. Andrzej Tatuśko
7. Marek Traczyk

W celu zbadania potrzeb mieszkaniowych występujących na terenie naszej gminy oraz w związku z faktem pozyskania 38 mieszkań czynszowych w roku 94, Burmistrz Gminy wraz z Prezesem Spółki "Polkowickie Budownictwo Mieszkaniowe" oraz Społeczną Komisją Mieszkaniową zdecydowali o rozprowadzeniu wśród oczekujących na przydział mieszkań, stosownych ankiet oraz wniosków o przydział mieszkania czynszowego. Wymienione ankiety i wnioski skierowane były przede wszystkim do osób wcześniej umieszczonych na listach oczekujących w SM "Cuprum", Urzędzie Gminy oraz Spółce.

Łącznie na liście oczekujących jest 1298 osób. Wnioski o mieszkania czynszowe, dla osób zainteresowanych, były dostępne także w siedzibie Spółki PBM.

Osoby, które otrzymały ankiety i były w dalszym ciągu zainteresowane mieszkaniem oraz osoby, które osobiście pobrały wnioski, zobligowane zostały do ich zwrotu w terminie do dnia 15-10-1994 r.

Wszystkich wniosków o przydział mieszkania czynszowego, do dnia 15-10-1994 do Urzędu Gminy, wpłynęło 742. Komisja od 15-10-1994 r. przyjęła następujący algorytm postępowania.

1) Każdy wniosek, który wpłynął do Urzędu Gminy, otrzymał kolejny numer. Z powodu dużej ilości chętnych Komisja postanowiła stworzyć listę oczekujących w komputerze. Zgodnie z regulaminem kwalifikacji najemców w ramach Polkowickiego Programu Mieszkaniowego Komisja postanowiła wprowadzić do komputera następujące dane w sposób zakodowany:

- A nr ankiety lub wniosku (identyfikator)
- B czy spełnia warunek pobytu stałego lub czasowego (t/n)
- C czyje mieszkanie: nr 1-wnioskującego nr 2-rodziców lub rodzeństwa nr 3-innych
- D liczba osób mieszkających
- E własność: nr 1-gminy nr 2-spółdzielni nr 3-zakładu nr 4-własne
- F powierzchnia mieszkalna (tylko część całkowita)
- G powierzchnia użytkowa (tylko część całkowita)
- H ubiega się o mieszkanie: 1- komunalne 2- spółdzielcze

- 3- czynszowe
- 4- własnościowe
- I czy spełnia wymogi finansowe (t/n)
- J wniosek na mieszkanie czynszowe o powierzchni (wpisać tylko część całkowitą)
- K czy deklaruje gotowość wpłaty 10 % do 01.11.94 (t/n)
- L zwalnia mieszkanie komunalne (t/n)
- M czy przegęszczenie (t/n)
- N powierzchnia na osobę (np.: dla 4.24 m² wpisać 424)
- O czy ma oświadczenie lekarskie (t/n)
- P czy jest z listy (t/n)
- R liczba osób w rodzinie wnioskodawcy
- S hotel/zastępcze/oświata
- T dochód brutto na rodzinę

Taki sposób wprowadzania danych wykluczył operowanie nazwiskami i spowodował, że członkowie Komisji nie mogli znać osób w przyszłości wylonionych do przydziału mieszkania.

2) Zgodnie z regulaminem o przydział mieszkania czynszowego mogą ubiegać się tylko mieszkańcy Polkowic, których dochody miesięczne umożliwiają opłatę czynszu. Na wniosek Burmistrza Emiliana Stańczyszyna Komisja ustaliła, że do przydziału mieszkań czynszowych w roku 1994 brane będą pod uwagę tylko rodziny 2 i 3 osobowe o miesięcznym dochodzie brutto nie przekraczającym 8 mln, a w przypadku rodzin liczniejszych do 2,5 mln na osobę. (Zgodnie z treścią listu, który zakładał maksymalny próg dochodów rodziny przy mieszkaniach czynszowych dysponowanych w 1994 r.).

3) Na zadane polecenie, wydruku przez komputer listy osób spełniających jeden z warunków preferencyjnych określonych w regulaminie z uwzględnieniem powyższym wymagań finansowych, otrzymano:

- listę 97 rodzin spełniających warunek przegęszczenia (załącznik a)
- listę 36 rodzin spełniających warunek zwolnienia mieszkania z zasobów gminy (załącznik b)
- listę 14 rodzin spełniających warunek posiadania orzeczenia komisji lekarskiej o przydziale dodatkowej powierzchni mieszkalnej (załącznik c)

4) W następnym kroku Komisja "zapytała" komputer o listę osób spełniających kilka warunków preferencyjnych jednocześnie. Otrzymano następujące wydruki:

- listę 1 rodziny spełniających wszystkie warunki preferencyjne (załącznik d)
- listę 15 rodzin spełniających warunki zwolnienia mieszkania i przegęszczenia (załącznik e)
- listę 3 rodzin spełniających warunki zwolnienia mieszkania i oświadczenia lekarskiego (załącznik f)
- listę 6 rodzin spełniających warunki przegęszczenia i oświadczenia lekarskiego (załącznik g)

Łącznie wg wszystkich załączników: d, e, f, g, uwzględniając powtarzanie się rodzin, do przydziału mieszkań zakwalifikowały się następujące 22 osoby:

Lista osób zaproponowanych do przydziału

Lp.	Nr wniosku	Nazwisko i imię	Ilość osób	Typ lokalu
1	9	Adamiak Leszek	3	2
2	10	Arigat Marzena	5	3
3	65	Bus Maria	3	2
4	93	Czerwiński Ireneusz	5	3
5	144	Florian Ewa	3	2
6	170	Gruźewski Robert	4	2
7	266	Kozłowska Ewa	3	2
8	281	Kida Marek	3	2
9	321	Karwicka Anna	3	2
10	337	Lenzuc Jolanta	4	3
11	385	Merta Bożena	3	2
12	394	Mikulak Artur	4	3
13	398	Marynowski Krzysztof	2	2
14	412	Namyślak Sławomir	3	2
15	426	Niemasz Barbara	4	3
16	434	Olszewski Zenon	4	2
17	467	Postawa Waldemar	3	2
18	491	Podkowski Jan	5	3
19	546	Sznerch Bogdan	3	2
20	579	Stępień Jerzy	3	2
21	623	Śmigiel Maciej	3	2
22	661	Urbański Robert	3	2

Po weryfikacji wstępnej listy w dniu 18.11.1994 Komisja wyeliminowała dwóch dłużników oraz osobę, która nie spełnia kryteriów wskazanych poniżej.

Przy przydziale poszczególnych lokali Komisja kierowała się zasadą:

- mieszkania 3 pokojowe dla rodzin minimum 4 osobowych
- mieszkania 2 pokojowe dla rodzin 3 osobowych
- listy były rozpatrywane wg kolejności: załącznik d (wszystkie warunki) załącznik g (warunek przegęszczenia i oświadczenia lek.) załącznik e (warunek zwolnienia mieszk. i przegęszczenia) załącznik f (warunek zwolnienia mieszk. i oświadczenia lek.)

Ostateczna propozycja listy osób do przydziału :

Lp.	Nr wniosku	Nazwisko i imię	Ilość osób	Typ lokalu
1	10	Arigat Marzena	5	3
2	65	Bus Maria	3	2
3	93	Czerwiński Ireneusz	5	3
4	170	Gruźewski Robert	4	2
5	260	Kozłowska Ewa	3	2
6	281	Kida Marek	3	2
7	321	Karwicka Anna	3	2
8	337	Lenzuc Jolanta	4	3
9	385	Merta Bożena	3	2
10	394	Mikulak Artur	4	3
11	412	Namyślak Sławomir	3	2
12	426	Niemasz Barbara	4	3
13	434	Olszewski Zenon	4	2
14	467	Postawa Waldemar	3	2
15	491	Podkowski Jan	5	3
16	546	Sznerch Bogdan	3	2
17	579	Stępień Jerzy	3	2
18	623	Śmigiel Maciej	3	2
19	661	Urbański Robert	3	2

Na wniosek Burmistrza Emiliana Stańczyszyna Komisja ustaliła, że powyższa lista winna być zatwierdzona przez Zarząd Gminy, a pozostałe mieszkania rozlosowane wśród rodzin spełniających tylko jeden z warunków preferencyjnych.

Wykaz osób zakwalifikowanych
do losowania mieszkań czynszowych

Lp.	Nr wniosku	Nazwisko i imię
1	2	Augustyn Dariusz
2	5	Adameczyk Zygmunt
3	20	Bochniarz Janusz
4	24	Blicharz Kazimierz
5	43	Bernas Zenon
6	49	Banaś Zygmunt
7	52	Banach Dariusz
8	56	Bogdan Dorota
9	57	Błażejowski Ryszard
10	61	Bożemska Małgorzata
11	73	Ciunajtis Krzysztof
12	76	Chudy Piotr
13	85	Czapczyńska Renata
14	103	Dzyga Adam
15	104	Dulat Tadeusz
16	106	Didusko Kazimierz
17	120	Dzięglewicz Marek
18	122	Domszy Grzegorz
19	125	Drozdowska Elżbieta
20	128	Dudzik Ryszard
21	149	Fitas Dariusz
22	156	Feret Krzysztof
23	166	Gruntkowski Józef
24	167	Guszała Barbara
25	169	Grabowska Elżbieta
26	171	Gruszka Paweł
27	174	Glapiński Robert
28	181	Główezyk Grzegorz
29	183	Grzejek Rosanna
30	186	Gruszczyńska Ewa
31	187	Grajek Agnieszka
32	188	Grzybezyk Dariusz
33	189	Grzybezyk Krzysztof
34	194	Gromkiewicz Bogusław
35	216	Januszek Bogdan
36	251	Klimkiewicz Stefan
37	258	Komorowski Dariusz
38	303	Kaster Dorota
39	309	Komarnicki Henryk
40	322	Klepacki Ryszard
41	332	Lenart Beata
42	342	Lis Dariusz
43	353	Labudziński Wojciech
44	376	Matwizyn Agnieszka
45	388	Mitek Janusz
46	395	Majkowski Krzysztof
47	402	Motyka Ireneusz
48	409	Nowak Jolanta
49	410	Nowak Zbigniew
50	421	Naumowicz Cezary
51	422	Niewieściuk Robert
52	427	Orman Marzena
53	428	Oruba Jerzy
54	432	Opalacz Ewa
55	447	Pulawska Beata
56	452	Pędłowska Małgorzata
57	455	Pleszka Jan
58	457	Pycha Gabriela
59	459	Pierzynowski Piotr
60	468	Pieniacki Krzysztof
61	474	Pajdosz Alicja
62	481	Plokarz Marek
63	482	Pietrowski Dariusz
64	502	Paszkievicz Władysław
65	512	Perek Wioletta
66	518	Rogala Anna
67	528	Ryczkowska Danuta
68	536	Rogulka Małgorzata
69	537	Różycka Anna
70	539	Rybicka Wioletta
71	544	Ślepecki Zbigniew

72	549	Świerniak Jacek
73	552	Sadowski Jacek
74	570	Smarkiewicz Renata
75	585	Szarawski Piotr
76	599	Sikorski Marek
77	613	Skoczek Waldemar
78	614	Sygnatowicz Robert
79	616	Sadowski Krzysztof
80	617	Smętek Henryk
81	625	Szafirowicz Małgorzata
82	627	Szkudlarek Andrzej
83	631	Szczepańska Grażyna
84	636	Szlegel Józef
85	650	Treła Ryszard
86	653	Trojanowski Grzegorz
87	667	Wolska Anna
88	668	Witkowska Renata
89	674	Wiśniewska Beata
90	678	Woźna Mariola
91	679	Wilczyński Zbigniew
92	683	Wolezak Renata
93	691	Wawrzyniak Jadwiga
94	696	Wojciek Grzegorz
95	703	Wieczorek Artur
96	713	Wawrzyniak Paweł
97	721	Zaraś Beata
98	723	Ziomek Michał
99	730	Ziomba Jolanta
100	735	Ziółkowski Franciszek
101	738	Żabińska Lidia

Wszystkie wnioski zostały sprawdzone w administracjach Spółdzielni Mieszkaniowej, Przedsiębiorstwa Gospodarki Miejskiej i Urzędzie Gminy.

Komunikat Zarządu Gminy

Zarząd Gminy zlecił Społecznej Komisji Mieszkaniowej opublikowanie wszelkich regul, list oraz decyzji Zarządu istotnych w przydziale 38 mieszkań czynszowych na 1994 r. Informacje ukażą się w TV kablowej oraz w Gazecie Polkowickiej. Zarząd Gminy obserwując wielką skalę problemu mieszkaniowego, przeznaczył w oficjalnym projekcie budżetu na 1995 rok kwotę 80 mld. zł na potrzeby mieszkaniowe. Pozwoli to na równoległe budowanie Osiedla Centrum oraz przygotowanie budowy Starego Miasta. Zarząd Gminy w pierwszym kwartale 1995 roku poinformuje wszystkich oczekujących, o regulach i możliwości nabywania mieszkania w latach 1995-1998. Zarząd Gminy po konsultacji z Radą Miejską zdecyduje w 1995 roku o liście rodzin zakwalifikowanych na mieszkania w okresie kadencji 1994-1998.

Orientacyjna struktura mieszkań w latach 1994-1998:

- 100-200 mieszkań socjalnych,
- 200-300 mieszkań czynszowych,
- 200-300 mieszkań własnościowych.

Dokładne dane zostaną podane po analizie szczegółowej potrzeb ponad 900 rodzin oraz po zatwierdzeniu „Zasad polityki mieszkaniowej i czynszowej” przez Radę Miejską w Polkowicach.

Prosimy mieszkańców Gminy Polkowice o ciągłe wnoszenie uwag, w stosunku do komunikatów Społecznej Komisji Mieszkaniowej, Burmistrza i Zarządu Gminy. Pozwoli to uniknąć błędów przy dysponowaniu mieszkaniami w latach 1995-1998.

Dnia 21.11.1994 roku Zarząd Gminy zatwierdził listę 19 rodzin do przydziału mieszkań czynszowych w 1994 roku.

Lista osób zakwalifikowanych (spełniających co najmniej dwa warunki preferencyjne):

Lp.	Nr wniosku	Nazwisko i imię	Ilość osób	Typ lokalu
1	10	Arigat Marzena	5	3
2	65	Bus Maria	3	2
3	93	Czerwiński Ireneusz	5	3
4	170	Grużewski Robert	4	2
5	260	Kozłowska Ewa	3	2
6	281	Kida Marek	3	2
7	321	Karwicka Anna	3	2
8	337	Lenzok Jolanta	4	3
9	385	Merta Bożena	3	2
10	394	Mikulak Artur	4	3
11	412	Namyślak Sławomir	3	2
12	426	Niemasz Barbara	4	3
13	434	Olszewski Zenon	4	2
14	467	Postawa Waldemar	3	2
15	491	Podkowski Jan	5	3
16	546	Sznerch Bogdan	3	2
17	579	Stępień Jerzy	3	2
18	623	Śmigiel Maciej	3	2
19	661	Urbański Robert	3	2

Do dnia 28.11.94 do godziny 14⁰⁰ w kancelarii Urzędu Gminy będą przyjmowane uwagi dotyczące powyższej listy. Pisma anonimowe nie będą brane pod uwagę. Każdy wniosek winien być podpisany i potwierdzony w kancelarii Urzędu.

Pozostałe 19 mieszkań będzie rozlosowane spośród osób spełniających jeden warunek preferencyjny. Losowanie odbędzie się 29.11.1994 r. w siedzibie Polkowickiej Telewizji Kablowej o godzinie 19⁰⁰ w obecności członków Społecznej Komisji Mieszkaniowej i osób niezależnych (dwie pierwsze osoby, które zgłoszą się do siedziby telewizji o godzinie 18⁰⁰).

Społeczna Komisja Mieszkaniowa.

Podejrzane, podsłuchane...

Dziś wydanie specjalne, poświęcone wizycie w Lubinie sejmowej Komisji Przekształceń Własnościowych. Podobno działo się tam sporo ciekawego...

Wielkie uszy dziennikarzy

Wszystkie kopalnie miedzi z hutami na dokładkę, przeróbka i sprzedaż "czerwonego złota" nie ściągnęłyby do lubińskiego kombinatu tylu dziennikarzy, ilu pojawiło się na wyjazdowym posiedzeniu sejmowej Komisji Przekształceń Własnościowych. Dziennikarzom lokalnych mediów towarzyszyli reprezentanci wszystkich najważniejszych dzienników i rozgłośni, korespondenci PAPu zadawali szyku telefonem komórkowym, a z Krakowa zjechał przedstawiciel Reutera, który całkiem niezłe posługuje się już językiem polskim. Przyczyną tego najazdu był Bogdan Pęk (PSL), jeden z bardziej kontrowersyjnych przedstawicieli naszej sceny politycznej, którego losy, jako przewodniczącego komisji miały rozstrzygnąć się właśnie w Lubinie. Mimo, że Ryszard Zbrzyzny, (SLD), przekonywał, że posiedzenie wyjazdowe to najgorszy moment dla rozgrywek personalnych, jednak nie znalazł on wsparcia wśród kolegów z własnego klubu. Marek Borowski, były wicepremier, który utracił rządową posadę zawdzięcza m. in. Pękowi mowę: "Na podsumowanie rocznej pracy komisji czekamy już od 25 października, nie może być mowy o dalszej zwłoce." Wtórował mu Ryszard Zajac, lewicowy kombatan, represjonowany za określenie "palanty z Solidarności".

Niewiele brakowało, a debata personalna odłożona została na lepsze czasy. Projekt zmiany porządku obrad, a w konsekwencji wycofania się z oceny pracy komisji zyskał poparcie 17 posłów, tylu samo głosowało przeciw i wniosek został odrzucony. Dziennikarze odetchnęli nie jechali na darmo. Teraz już pozostało tylko cierpliwie przeczekać nudne omówienie przekształceń w miedziowym kombinacie. Nudę próbowali przerywać polowaniami na co ważniejszych członków komisji, by wydobyć z nich polityczne rewelacje. Posłowie dawali dzielny odpór, może za wyjątkiem Władysława Frasyniuka. Klasą wykazał się Borowski, który, gdy dziennikarz "Faktów" zatarasował mu przejście kierując nań kamerą, stwierdził: "Jestem posłem z immunitetem, zatrzymywanie mnie podlega karze."



Posel Pęk glosuje za tym, żeby go dzisiaj nie odwoływać.

Fot.: K. Raczkiwiak

Po obiedzie dwie sensacje. Po pierwsze dalsze obrady zostały utajnione na wniosek parlamentarzystów z SLD i UW, po drugie część członków komisji wyjechała do Warszawy. Tak się złożyło, że w większości byli to klubowi koledzy posła Pęka. W tym momencie los przewodniczącego był przesądzony. Utajnienie obrad sprawiło, że dziennikarze zostali poddani twardemu sprawdzianowi z umiejętności podsłuchiwania. Jak jeden mąż radiowcy i pisma, nie zważając na podziały między czerwonymi, różowymi, zielonymi i czarnymi przyciskali uszy do każdej dostępnej szczeliny w licznym, na szczęście, drzwiach. Jak w głuchym telefonie powtarzano sobie z trudem wyłowione słowa padające na sali. Szczęśliwi posiadacze telefonów komórkowych przekazywali te rewelacje dalej w świat.

A na sali było gorąco. Na głowę przewodniczącego Pęka posypał się grad zarzutów, do skomasowanego ataku przystąpiła egzotyczna

koalicja SLD i UW. "Ta funkcja pana przerosła", "Kreuje się pan na samotnego szeryfa, jedynego obrońcę wartości", "Nie przestrzega pan regulaminu Sejmu" twierdzili oponenti. Oskarżony nie pozostawał dłużny. Już po swoim odwołaniu stwierdził, że nad jego osobą odbył się "sąd kapturowy w skandalicznym stylu". Były przewodniczący nie wyglądał jednak na załamanego. Udzielił dwóch wywiadów przez telefon, po czym oddał się z dziennikarzami "Pulsu dnia". Dzięki szaleńczej jeździe już po godzinie dotarł do wrocławskiego ośrodka telewizyjnego. W ten sposób kilka minut po 22 widzowie całej Polski mogli obejrzeć "samotnego szeryfa" zdeponowanego w Lubinie.

P. S. Już w kilka dni po swoim odwołaniu poseł Pęk stwierdził, że dzięki swojemu odwołaniu dopiero teraz zrobi karierę polityczną. No i po co było odwoływać?

(masz)

Oddział Zamknięty w Polkowicach

Nową płytę „Trapia” będzie promował Oddział Zamknięty podczas koncertu w naszym mieście. Koncert będzie mikolajowym prezentem dla wszystkich fanów rocka. Rozpocznie się 7 grudnia o godzinie 19⁰⁰ w Auli Forum. Bilety w cenie 70.000 zł można nabyć w PTVK Polkowice.



O miejscowym klubie "Górnik", a ściślej o sporcie wyczynowym, prawie zawsze mówiono dużo i dobrze. Szczególnie, gdy jego zawodnicy osiągnęli znaczące wyniki. Podobnie było z trenerami.

POKSIR NACZYNIEM POŁĄCZONYM

Ostatnie zmiany personalne w zarządzie i kierownictwie klubu spowodowały, że o przyszłości polkowskiego sportu mówi się jakby nieśmiało, zapewne z racji wielu zmian również organizacyjnych i strukturalnych. Postanowiliśmy wyjaśnić wszystkie kwestie związane z funkcjonowaniem OSiR-u, KS Górnika, a w konsekwencji sportu wyczynowego i masowego. Do rozmowy zaprosiłem Andrzeja Pilimona, wiceburmistrza miasta oraz Marka Traczyka, prezesa KS Górnika.

Red.: Chciałbym naszą rozmowę rozpocząć od wyjaśnienia faktu pozostawienia OSiR-u w przyszłych strukturach sportu. Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, że oprócz nazwy OSiR niewiele miał wspólnego ze sportem i rekreacją, poza jedyną imprezą, jaką był turniej Grand Prix w tenisie ziemnym.

Andrzej Pilimon: - W roku bieżącym Urząd Miasta przeznaczył na polkowskie sport 6,5 mld złotych. Z rozliczenia OSiR-u wynika, że dochody własne miał w wysokości ponad 235 mln, dotacje z budżetu gminy 3 mld 52 mln złotych, natomiast wydatki za 9 miesięcy przekroczył o 100 mln złotych, zatrudniając 32 osoby. Co robił dla mieszkańców wszyscy doskonale wiedzą. Dlatego postanowiliśmy przenieść bazę OSiR-u na obiekty KS Górnika...

Red: ... Co to zmieni?

A. Pilimon: Przede wszystkim zaoszczędzimy trochę pieniędzy poprzez wspólne eksploataowanie obiektów, energii i wspólne etaty, mimo, że KS Górnik i OSiR będą stanowiły dwie odrębne instytucje. W przyszłości OSiR będzie administratorem wszystkich obiektów sportowych na terenie miasta. Na jego barkach spoczywać będzie utrzymanie tych obiektów i zarabianie na nich. Z kolei KS Górnik oraz pozostałe kluby i sekcje funkcjonujące w mieście korzystające z własnych budżetów będą musiały zarezerwować środki na wynajmowanie obiektów od OSiR-u na treningi czy zawody.

M. Traczyk: W przyszłym roku Polkowski Ośrodek Kultury i Sportu otrzyma jeszcze dotacje na utrzymanie tych wszystkich obiektów. W pewnym momencie jednak pieniądze zostaną zdjęte "POKSIR-owi" z przeznaczeniem ich dla podmiotów tworzących kulturę i sport, aby tymi pieniędzmi mogły płacić OSiR-owi za korzystanie z obiektów sportowych, po czym środki te wrócą do POKSiR-u. W ten prosty sposób zafunkcjonuje rachunek

ekonomiczny, w który "POKSIR" będzie musiał wliczyć w swoje koszty utrzymanie obiektów i korzystne dla siebie ich wynajmowanie. W przypadku tworzących kulturę i sport rachunek ekonomiczny szczególnie będzie musiał być widoczny, ponieważ będą musieli liczyć każdą wydawaną złotówkę, realizując jednocześnie spoczywające na nich zadania.

A. Pilimon: Dodatkową korzyścią będzie i ta, że dyrektor klubu nie będzie musiał martwić się np. o remonty. On powinien zająć się wyłącznie organizacją życia sportowego danego klubu, czy sekcji uiszczając jedynie niezbędne opłaty.

M. Traczyk: Proszę zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Dyrektor klubu wcale nie musi, a najczęściej nie zna się na sposobie i rodzaju remontu. Tu będzie odpowiedni zespół ludzi do tego przygotowanych i prowadzących te sprawy. Nie będzie więc naciąganych faktur, czyli utraty często niemałych pieniędzy. Dyrektor będzie zajmował się wyłącznie merytorycznymi sprawami.

Red: Wróćmy jednak do meritum sprawy. Od kilku tygodni jest pan prezesem KS Górnika Polkowskiego. Jak stan zastał pan przejmując tę funkcję?

M. Traczyk: Generalnie mówiąc zastanawiam ogólny bałagan. Zarówno organizacyjny, jak i finansowy. Pieniądze wydawane były w sposób niefachowy, ponieważ nie było z prawdziwego zdarzenia kierownika klubu, a jedynie ludzie na szczełkowych etatach prowadzący także społecznie sprawy klubowe. Nie ukrywam, że klub zastałem kompletnie rozbity i praktycznie bez pieniędzy dzięki którym można byłoby realizować pierwsze jakiegokolwiek zmiany. Sam obiekt całkowicie zdewastowany.

Dzisiaj zatrudniłem na pełnym etacie dyrektora klubu, człowieka przygotowanego do pełnienia tej funkcji.

Red: Innymi słowy w takim stanie obiekty klubowe nie mogą funkcjonować. Co zatem w tej sytuacji zamierza pan zrobić?

M. Traczyk: Uważam, że w perspektywie tego, co ma się tu dziać, bez ludzi dobrze zarządzających klub przestalby istnieć, chociażby ze względów czysto rynkowych.

Osobiście uważam, że sport to towar, czy usługa, która musi być najwyższej jakości, skoro mamy za nie płacić. Podobnie jak za dobry np. spektakl teatralny. Jednocze-

śnie musimy próbować zmienić mentalność naszej społeczności. Na dziś jest to konsumpcyjne nastawienie niemal do wszystkiego. Nie można wszystkiego dawać, ponieważ jest to wówczas nie doceniane. Chcąc to wszystko odwrócić. Uczestnik imprezy przychodząc na nią musi mieć zagwarantowane wspaniałe widowisko i całą "oprawę" do tego.

Red: ... Chciałbym zatem nawiązać do wcześniejszego stwierdzenia burmistrza Pilimona, którego zamiarem jest doprowadzenie do sytuacji, w której wszystkie obiekty, łącznie z międzyblokowymi boiskami, będą tętniły życiem. Jak zamierza pan realizować ten pomysł?

A. Pilimon: Wszystko zależy będzie od prawidłowo opracowanego budżetu na przyszły rok. Uważam, że kiedy poszczególne kluby i sekcje otrzymają odpowiednie środki, wówczas rozpocznie się prawidłowa działalność sportowa i rekreacyjna. Podczas rozmów z instruktorami i trenerami namawiamy ich do wciągania rodziców w sportowe życie swoich dzieci. To przecież oni będą pierwszymi kibicami na imprezach organizowanych przez nas. Oni zachęcą innych. Tak więc z jednej strony należy inwestować w rozwój sportu i rekreacji oraz poszczególnych sekcji, z drugiej zaś wciągać jak największą liczbę ludzi, potencjalnych kibiców, którzy przychodząc wiosną na stadion zapłacą za ciekawą imprezę. Pieniądze te z kolei zawrócą do budżetu na kulturę i sport. To jest, jak z naczyniami połączonymi.

Red: Panie burmistrzu, a co z ludźmi, którzy spontanicznie chcą współorganizować życie sportowe w naszym mieście, czy gminie? Najlepszym przykładem jest inicjatywa Piotra Wójcika, byłego piłkarza, który założył szkółkę piłkarską dla 9-11 latków?

A. Pilimon: Przyznam szczerze, że nie znam sprawy dokładnie. Uważam jednak, że powinniśmy przyszywać, a nie odpychać od siebie ludzi, którzy chcą cokolwiek robić w tym środowisku dla sportu. Ciągłe poszukiwanie sponsorów polkowskiej piłki nożnej. Do końca tego roku będą kłopoty z finansami, chociaż nadal opłacać będziemy instruktorów i utrzymywać obiekty. Sądzę jednak, że w przyszłym roku zmieni się to wszystko diametralnie.

Rozmawiał:
Andrzej Lech

Zarząd Gminy Polkowie ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym (była świetlica), położonym w Polkowicach Dolnych na działce nr 189 o pow. 400 m kw. dla której Sąd Rejonowy w Lubinie prowadzi kw. nr 17/410

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 100 000 000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 09.12.1994 r. o godz 10 w pokoju nr 118 Urzędu Gminy w Polkowicach - ul. Rynek 1.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli wpłacą do kasy urzędu wadium w wys. 15% ceny wywoławczej.

Termin wpłacenia wadium upływa w dniu 09.12.1994 r. o godz. 9

Wpłacone wadium zostanie :

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca nie wygra przetargu.

Uiszczono wadium ulegnie przepadkowi, jeżeli osoba, która wygra przetarg nie stawi się w kancelarii notarialnej w celu zawarcia umowy.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Uwaga: Do ceny budynku osiągniętej w przetargu doliczony będzie podatek VAT.

PROGRAM POLKOWICKIEJ TELEWIZJI KABLOWEJ

28.11.94 PONIEDZIAŁEK

10:00 – program katolicki
17:30 – rozpoczęcie
17:35 – serwis informacyjny
17:50 – bajka
18:00 – film „Pinokio i Władca nocny”

29.11.94 WTOREK

17:30 – rozpoczęcie
17:35 – serwis informacyjny
17:50 – serwis kulturalny
17:55 – magazyn poradnikowy
18:10 – bajka
18:20 – film fab. „Hellraiser II”

30.11.94 ŚRODA

16:30 – blok publicystyczny

1.12.94 CZWARTEK

10:00 – rozpoczęcie
10:05 – serwis informacyjny
10:20 – serwis kulturalny

10:25 – magazyn poradnikowy

10:40 – bajka

2.12.94 PIĄTEK

17:30 – rozpoczęcie
17:35 – serwis informacyjny
17:50 – magazyn poradnikowy
18:00 – gość w studiu
18:10 – bajka
18:20 – film fabularny

5.12.94 PONIEDZIAŁEK

10:00 – program katolicki
17:30 – rozpoczęcie
17:35 – serwis informacyjny
17:50 – bajka
18:00 – film fabularny

6.12.94 WTOREK

17:30 – rozpoczęcie
17:35 – serwis informacyjny
17:50 – serwis kulturalny

18:00 – magazyn poradnikowy

18:10 – bajka

18:20 – film fabularny

7.12.94 ŚRODA

10:30 – blok publicystyczny

8.12.94 CZWARTEK

10:00 – rozpoczęcie
10:05 – serwis informacyjny
10:20 – serwis kulturalny
10:25 – magazyn poradnikowy
10:40 – bajka

9.12.94 PIĄTEK

17:30 – rozpoczęcie
17:35 – serwis informacyjny
17:50 – serwis kulturalny
17:55 – magazyn poradnikowy
18:05 – gość w studiu
18:15 – videohit
18:30 – bajka
18:40 – film fabularny

Bieg Piastów wcześniej!

Miła wiadomość dotarła z Szklarskiej Poręby. Po długoletnich staraniach organizowany tam Bieg Piastów został przyjęty do EUROLEPPET, czyli do elitarnego stowarzyszenia długodystansowych, masowych biegów narciarskich. Jednak z przyjęciem związana jest zmiana terminu rozgrywania biegu. Odbędzie się on 14. 01. 1995. Kolejna zmiana związana jest trasą biegu. Będzie ona bardziej urozmaicona a jej przebieg częściowo zmieniony. Wszystkie informacje oraz numery startowe (te ostatnie dopiero od 1 grudnia) uzyskać można w następujących biurach:

– Bieg Piastów 58-580 Szklarska Poręba-Jakuszyce

tel/fax 75 17-33-38 lub fax 75 52-237

– Informacja Turystyczna w Szklarskiej Porębie tel. 17-24-49, 17-24-94

– Kamping 58-500 Jelenia Góra ul. Sudecka tel. 26-942

– PTTK Psie Pole, Wrocław, Rynek 11/13 pan Jerzy Zarębski.

Poniżej zamieszczamy kartę zgłoszenia do Biegu Piastów. Zapraszamy wszystkich miłośników narciarskiego biegania, czy choćby spacerowania na nartach. Zapraszamy zarówno tych, którzy w Biegu już uczestniczyli, jak i tych którzy zdecydują się wystartować po raz pierwszy. Przypominamy. 19 już Bieg Piastów, pierwszy w ramach EUROLEPPET już 14 stycznia!

KARTA ZGŁOSZENIA

BIEG PIASTÓW

25 km Szklarska Poręba 14.01.1995 r. 10" 50 km

Nazwisko Imię

Kod pocztowy Miejscowość

Ulica Nr Tel.

Kraj Data urodz. Kol. start.

Zawód

Adres: 58-580 SZKLARSKA PORĘBA - JAKUSZYCE-POLSKA TEL./FAX 0048 75 173338; FAX 75 52237 • OPŁATY, DO 31.12.1994 R. – 240.000 ZŁ. DO 13.01.1995 R. – 300.000 ZŁ. • Istnieje możliwość uzyskania zniżki po wypełnieniu tego (tj. wydrukowanego) zgłoszenia.

„Impresja” poleca

Dom Kultury "IMPRESJA" w Polkowicach zaprasza 02.12.1994r. (piątek) o godz. 19.30 na barbórkowy koncert zespołu "GANG MARCELA"

"GANG MARCELA" to trzyosobowa grupa muzyczna ze śląskim rodowodem, na którą składają się profesjonaliści z wieloletnim doświadczeniem: Barbara Pysz-Trojan, Marceli Trojan i Mariusz Kolaga. Grupa ma na swoim koncie takie przeboje jak: "Tyle złamanych serc", "Kto jeśli nie ty", "Ojciec żył jak chciał" (polskie country).

Stale współpracujący z zespołem "mistrz dowcipu Masztalskiego" Lucjan Czerny zapewni Państwu dużo dobrej zabawy.

Wszystkim zainteresowanym Dom Kultury "IMPRESJA" rezerwuje karnety wstępu - 50.000 zł i prosi o kontakt: sekretariat DK "Impresja", tel.451-452 lub 450-474

Przepraszam personel i konsumentów kawiarni przy amfiteatrze, że w dniu 6 listopada 1994 roku zakłóciłem spokój i porządek.

Zbigniew Kopec

SPORT □ SPORT □ SPORT

Porażki przy stole

Nie powiodło się naszym tenisistom stolowym. Wszystkie trzy zespoły przegrały swoje ostatnie pojedynki.

27 października pierwsza drużyna walcząca w II lidze goszcząc we Wrocławiu przegrała z tamtejszą Politechniką 7:3. Punkty zdolali wywalczyć jedynie "rutyniarze": Leszek Goliński dwa, a Sławomir Słowiński jeden.

Trzeci zespół Górnik Polkowice grający w lidze wojewódzkiej przegrał u siebie 11:7 z Ustroniem Lubin. Punktami podzielili się Sebastian Teodoridis i Krzysztof Adamski. Kolejnej porażki doznał również zespół III ligi przegrywając z liderem tabeli Polonią Śmigiel 14:4. W tym meczu po dwa punkty wywalczyli Piotr Nowak i Jarosław Wiech.

Barbórkowe imprezy

Tradycyjnym zwyczajem w ramach obchodów tegorocznego święta górniczego sekcja sportu ZG "Polkowice" organizuje szereg imprez sportowo-rekreacyjnych z udziałem górników i ich rodzin. W ostatnich dniach listopada odbędą się turnieje: piłkarski (22 bm. SP-4), tenisa stołowego (25 bm. ZS), piłki siatkowej (27 bm. ZS), biegi przełajowe (29 bm. na ścieżce zdrowia) oraz turniej szachowy (I.XII w DK Impresja). Mimo, że jest to typowa impreza zakładowa, to jednak kibice są zawsze mile widziani. Zapraszamy!

Niezmordowany Bartek

Bardzo dobrze spisał się Bartłomiej Kurt z Górnika Polkowice podczas niedawnych mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów, jakie odbyły się w Malborku. Głównymi bohaterami tej imprezy byli juniorzy do lat 18. Nasz Bartek w swojej kategorii wagowej (64 kg) wywalczył czwarte miejsce osiągając wynik w dwuboju 217,5 kg. Tym razem o brązowym medalu zdecydował ciężar ciała. Bartłomiej Kurt był cięższy od swego rywala o 20 dk.

Z większym powodzeniem wystartował w VII memoriale im. Ryszarda Baurya rozegranym 13 listopada w Ostrowie Wlkp. W swojej koronnej kategorii pokonał wszystkich rywali wynikiem 95 kg w rwaniu oraz 125 kg w podrzucie. Tym drugim wynikiem ustanowił nowy rekord województwa legnickiego juniorów do lat 18.

Przy okazji, wszystkich sympatyków tej dyscypliny zapraszamy do polkowickiej siłowni 27 listopada, kiedy to odbędzie się turniej barbórkowy w podrzucie.

Makro Challenge'e 1994

W końcowej punktacji challenge'u makroregionu dolnośląskiego wiele miejsca poświęcono także polkowickim kolarzom. W końcowej klasyfikacji najlepiej wypadli najmłodszy kolarze startujący w kategorii "młodzik" zajmując w punktacji klubowej drugie miejsce, ze 166 punktowym dorobkiem. Naszych "młodzików" wyprzedził jedynie Górnik Wałbrzych. Spośród dziesięciu naszych reprezentantów w generalnej klasyfikacji "młodzików" najlepiej wypadł Maciej Rzepka, zajmując trzecie miejsce. Pozostali zostali sklasyfikowani na miejscach: Daniel Pasek (9), Dominik Biedrzycki (15), Tomasz

Domański (21), Rafał Krynicki (29) oraz Krzysztof Buliński (44), Sławomir Herman (45) i Tadeusz Piec (46).

Jedyny nasz reprezentant w kategorii "junior młodszy" Daniel Suchodolski znalazł się na 43 miejscu, co w klasyfikacji klubowej dało nam 13 miejsce.

Wśród "seniorów" startowało trzech naszych kolarzy. Najlepiej w tej kategorii wypadł Paweł Kaczmarek, który ostatecznie zajął drugie miejsce. Wyprzedził takie "znakomitości", jak Brzeźnego, Wronę czy Niedźwieckiego. Zwyciężył Robert Stroka z legnickiego Legrolu. Dalsze miejsca naszych "seniorów": Krzysztof Paterka (18) i Krzysztof Golińczak (21). W klasyfikacji klubowej seniorzy zajęli ostatecznie czwarte miejsce.

W generalnej klasyfikacji Górnik Polkowice uplasował się na 7 miejscu.

Polkowickie półfinały

Z udziałem 64 zawodniczek i zawodników z kilkunastu klubów 13 listopada w polkowickim Zespole Szkół odbyły się półfinały ogólnopolskiego turnieju kadetów i juniorów. Niestety, mimo uzasadnionych apetytów, nasi dwa reprezentanci rozczarowali. Grzegorz Sorokopas wśród kadetów ostatecznie zajął 10, natomiast Jarosław Wiech w juniorach 8. miejsce. Znając ambicje i wolę walki naszych młodych tenisistów należy przypuszczać, że mimo wszystko, nie powiedzieli ostatniego słowa i jeszcze nie raz będziemy mieli okazję napisać o ich znakomitych występach i znaczących sukcesach. Zwycięzcami poszczególnych kategorii zostali: Błażej Such (Odra Księginice), Kamil Giza (AZS Politechnika) oraz Joanna Florenzak (Amico Lubin) i Anna Kaczmarczyk (Granit Strzelin).

Obecny na turnieju Zygmunt Sutkowski, członek Polskiego Związku Tenisa Stołowego, bardzo pochlebnie wypowiadał się na temat organizacji imprezy. Natomiast po obejrzeniu obiektów Zespołu Szkół nie wykluczył przeprowadzenia super ligi w tenisie stolowym, a już na pewno organizacji ogólnopolskich turniejów z udziałem czołowych zawodników kraju.

Przeprosiny

Kilka dni temu zwrócono mi uwagę na fakt ciągłego mylenia dwóch tenisistów stolowych Górnika Polkowice: Grzegorza Sorokopasa z Sebastianem Teodoridisem i na odwrót. Pomyłki nie były dziełem jakichkolwiek złośliwości a jedynie brakiem dokładnej znajomości tych dwóch sympatycznych chłopców, skądinąd nieco do siebie podobnych. Za te niezamierzone pomyłki przepraszam zarówno zawodników, jak i zainteresowanych kibiców.

Niezmordowani "Karwowscy"

Podczas niedawnego Biegu Niepodległości, jaki odbył się w Górze Śląskiej 13 listopada z udziałem kilkudziesięciu zawodników z całego kraju, doskonale spisali się dwaj czterdziestolatkowie z polkowickiego ogniska TKKF "Start". W tej właśnie kategorii wiekowej zdecydowane zwycięstwo odniósł Mieczysław Bobiński, pokonując 10 km trasę w czasie 34,33 min. Drugi nasz maratończyk Szepepan Miązek, w tej samej kategorii był trzeci z czasem 37,40 min. 3 grudnia nastąpi zakończenie roku sportowego polkowickiego ogniska TKKF "Start". Z tej okazji wszystkich członków TKKF zapraszamy na ten uroczysty wieczór do Domu Kultury "Impresja" na godzinę 16⁰⁰.

Stronę sportową redaguje
Andrzej Lech

Wieści spod kosza

W dniach 8-11 grudnia odbędzie się IV Międzynarodowy Turniej Koszykówki Dziewcząt. W turnieju wystąpią między innymi zespoły: Jabłonec CS, Widzew Łódź, LKS Łódź, Stal Brzeg, MKS Ostrow Wlkp. Start Gdańsk, Tęcza Leszno, Orzeł Polkowice.

7 grudnia o godzinie 17⁰⁰ w sali audiowizualnej Szkoły Podstawowej nr 3 odbędzie się kurs sędziego boiskowego w koszykówce. Koszt od osoby 200 tys zł.

Wszystkich serdecznie zapraszamy



Zwycięzca biegu Niepodległości kończący polkowicki bieg o lampkę górniczą.

uwagi do rozważań

Tekst ten z pewnością spowoduje, że narażą się wielu mieszkańcom naszego miasta, ale przeogromna chęć zadbania wyglądu Polkowic, zmusza mnie do napisania tych słów.

Spacerując po mieście, które uczciwie należy przyznać pięknie z każdym miesiącem, napotykam niestety na takie miejsca, które jakby na przekór istniały po to aby szpecić. Są czymś w rodzaju łyżki dziegiu w beczce miodu. Tako sobie niby nic, a jednak.

Niemal w samym centrum miasta obok Banku Spółdzielczego, siedziby Straży Miejskiej, amfiteatru, istnieje targowisko. Składa się ono jakby z dwóch części przedzielonych ulicą diametralnie się od siebie różniących. Jedno z estetycznymi straganami, schludne i czyste. Drugie targowisko, zwane zielonym rynkiem, wraz ze starą stodołą zamienioną na halę targową zupełnie nie pasuje do tego miejsca. Handlujący rozkładają swoje "kramy" byle gdzie i byle jak. Do tego handel warzywami, jak wiadomo powoduje więcej bałaganu niż dajmy na to sprzedaż ciuchów. Wygląda to więc jak targ w zapyziałej dziurze. O "hali targowej" nie chcę nawet wspominać. Jeśli już ktoś wpadł na pomysł aby zbić interes na starej budzie, to jego sprawa. Wypadaloby jednak zadbać o estetyczny wygląd tego przybytku i ten zewnętrzny i ten wewnętrzny. No cóż, trudno wnioskować o likwidację tej gorszej części targowiska, bo wiadomo, że takie miejsce w mieście być musi. Lokalizacja też jakby wygodna dla ogółu ludzi, więc nie apeluję o likwidację targu, tylko proponuję radnym spacer tam właśnie, zwłaszcza, że od ratusza to tylko dwa kroki. Może ktoś pomyśli o estetycznych straganach,

Fot.: A. Lukaszewicz

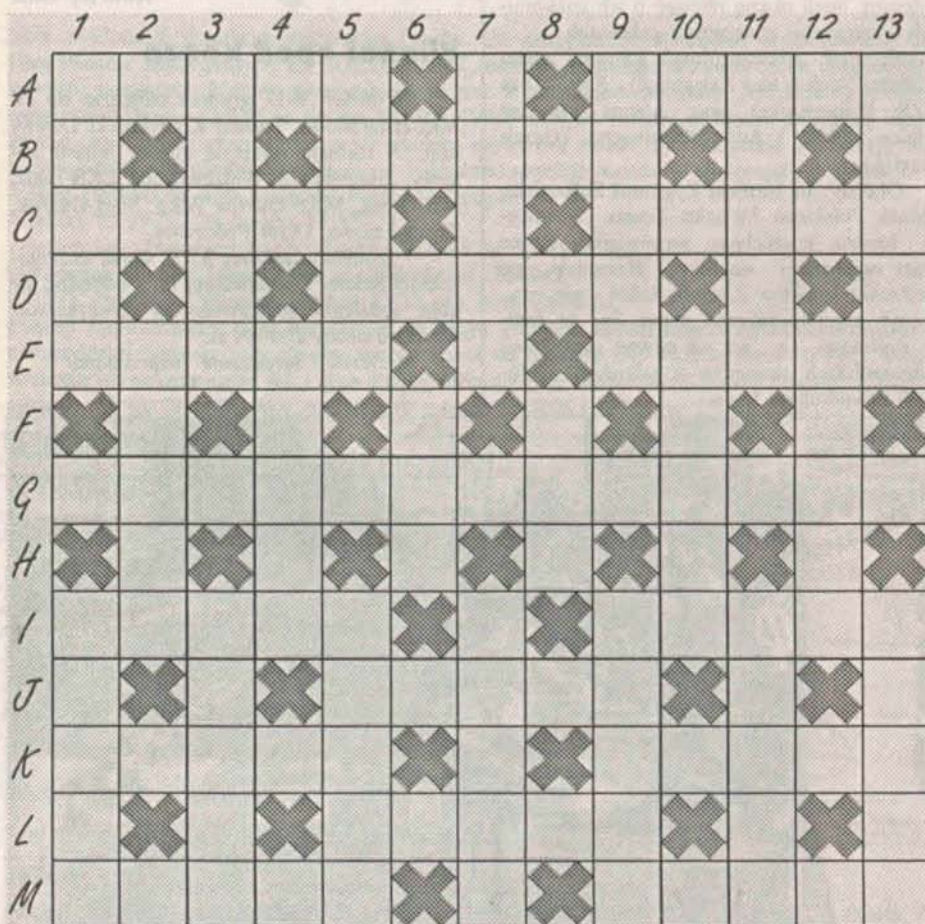
może warto teren ogrodzić, zadbać o jego czystość. Kto to ma zrobić?

Plac targowy szpecący miasto rzuca się w oczy z racji swej lokalizacji i wielkości. Jest jednak w naszym mieście takich zapomnianych miejsc nieco więcej. Zakamarki, obszary pomiędzy niektórymi osiedlowymi blokami, ustronne jakby miejsca, w których się nie dzieje. Nie chciałbym aby moje miasto błyszczało jedynie w rynku i najbliższej okolicy. Mam nadzieję, że ten felieton stanie się powodem do rozmyślań, a może nawet i do podjęcia odpowiednich decyzji.



-js-

KRZYŻÓWKA



- dziecko murzynki i białego człowieka
♦ nakład pieniężny
- rodzaj sieci myśliwskiej
- mieszkaniec Europy ♦ drewniany podkład pod ciężar
- zimowe okulary
- rodzaj wełny ♦ znak, boja nawigacyjna
- babiloński król bogów
- plaski statek rzeczny ♦ wpadka
- nocny motyl
- włócznia legionistów rzymskich ♦ pokrowiec na silnik
- mówca
- starość ♦ grozi przy chorobie wieńcowej
- Budda w Japonii
- do ssania noa ból gardła ♦ nie oryginal

- cieńka tkanina bawełniana ♦ giermek Zbyszka z Bogdańca
- imituje skórę
- z rodziny małp ♦ bożek płodności
- siła
- lekki dwukołowy powóz ♦ lasso
- jedna z nauk
- z towarami ♦ krzew
- samica losia
- czary ♦ bardzo dużo wody
- np gaszone
- na zakupy ♦ dawniej do prania

Poprawne rozwiązania prosimy przysyłać na adres gazety w terminie do 16 grudnia br.

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Górna 3/3, tel. 45-10-13.

Redaguje zespół w składzie: Dariusz Sekuła (red. nac.), Andrzej Lech (tel. 481-290), Jan Szerszanowicz (tel. 45-56-14).

Skład komputerowy: własny. Druk: „Intrograf” Lubin.